

Opłata pocztowa naliczona ryczałtem.

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24,
Konto P. K. O. Nr. 80.187.

Rok XX

Wilno, Sobota 6 Czerwca 1936 roku

Nr. 153

Proces wileńskich narodowców

We czwartek Sąd zbadiał wszystkich świadków zgłoszonych na rozprawę. Niewątpliwie najciekawsze były zeznania św. Birkenmayera i św. Puchalskiego, jeśli nie liczyć sensacyjnych wynurzeń osk. Bernatowicza, który przy końcu przemówu sądowego obszernie opowiedział Sądowi o tem, jak został konfidentem i jakich metod używano w stosunku do niego by zdobyć wiadomości nie zawsze przytem prawdziwe.

Sw. Birkenmayer dał, że się tak wyrażymy, ogólne tło procesu. Opowiadał on obszernie o strukturze O. N. R., o metodach pracy tej organizacji zarówno przed, jak i po rozwiązaniu. Wiadomości swoje czerpał ze źródeł konfidenckich, przyczem w sprawach O. N. R. krzyżowały się źródła bezpieczeństwa aż z 5-ciu takich źródeł.

Co najciekawsze, że nawet rzeczy powszechnie znane z gazet, ogłoszeń i komunikatów organizacji politycznych p. Birkenmayer i jego podwładni czerpali ze źródeł konfidenckich.

Podobnie zeznają inni przedstawiciele służby bezpieczeństwa, którzy dziwnie słabo orientują się w przejawach życia organizacji politycznych, a już całkiem nie umieją się połapać, kto z działaczy jaką mianowicie organizację reprezentuje.

Świadkowie odwodowi ustalają bądź to alibi poszczególnych oskarżonych, bądź też zupełnie konkretne fakty z ich życia i pracy. Przedewszystkiem rozwiana została legenda o tem, iż minę zegarową w sklepie „Universal” podłożył osk. Kuczyński. Zbadane na przewodzie ekspedjentki tego sklepu: Mogiłek i Kacówna, katagorycznie oświadczyły, że Kuczyński nie był tym osobnikiem, po wzięciu którego w „Universalu” Mogiłek znalazła petardę.

Również co do związków, łączących rzekomo Bonarowskiego z b. członkami O. N. R., nie pozostało żadnych wątpliwości. Świadcowie, jak i sami oskarżeni, zgodnie ustalili, że Bonarowski tylko jereń raz odwiedził inż. Goniewicza, potem zaś żadnych stosunków z b. członkami O. N. R. nie utrzymywał.

Bardzo ciekawem było zeznanie św. Lochtina, który przystawał zeznanie św. Birkenmayera, wyjaśniając kolejność powstania Obozu Wielkiej Polski, Stronnictwa Narodowego oraz wzajemny stosunek tych organizacji, który wyglądał i rozwijał się całkiem odmiennie od tego, jak to przedstawił b. sekretarz BBWR w Wilnie, a obecnie szef wydziału bezpieczeństwa.

Stosunki na U. S. B. dość obszernie wyjaśnił referent młodzieżowy rektoratu, p. Stomma, który również zbił wywoły przedstawieli bezpieczeństwa, wyjaśniając kategorycznie, iż nie mogło być mowy o kierowaniu Młodzieży Wszechpolskiej przez jawnych czy też zakonspirowanych przywódców O. N. R.

Tragicznym wprost momentem były wyjaśnienia Bernatowicza, który opowiedział Sądowi jak został konfidentem, jak następnie zmuszono go do udzielania „informacji”, grożąc w przeciwnym razie zdekongrowaniem przedmiotowymi organizacyjnymi.

W drugim dniu procesu rozprawa rozpoczęła się o g. 10-ej. Na wstępie adv. Czarkowski wnosi o dołączenie dowodów sprawy bomby, znalezionej rzekomo u Bernatowicza, a mającej znajdować się w Urzędzie Śledczym P. P. Sąd wniosek uchyla. Następnie apl. Kownacki prosi o

zbadanie św. Slesickiego, który zeznał, iż Bonarowski nie mógł brać udziału w zamachu na sklep Szapiry, gdyż popołudnie i wieczór dnia krytycznego spędził w towarzystwie Slesickiego.

Potem następują oświadczenia oskarżonych. Najciekawsze jest Goniewicza, który twierdzi, iż cała działalność jego stale wzbudzała „nieuzasadnione podejrzenia policji i sprowadzała nań represje w postaci rewizyj, których było 9, w tem tylko jedna przeprowadzona formalnie, a więc z nakazem władz sądowych”.

Po oglądaniu dowodów rzeczowych, Sąd postanowił uznać za odczytane zeznania św. św. Birkenmayera i Puchalskiego, złożone w śledztwie ze względu na sprzeczności w ich zeznaniach na przewodzie.

PROKURATOR DOMAGA SIĘ SKAZANIA.

Prokurator Jaczynowski, w krótkim przemówieniu twierdzi, iż akcja zamachowa była planowana. Były dwa zamachy udane i jeden udaremiony. W tym trzecim wypadku udział Bonarowskiego jest niewątpliwy, zresztą oskarżony sam się przyznał.

Metoda wszystkich zamachów jednakowa. Przychodzi ktoś, zostawia paczkę, napełnioną materiałem wybuchowym z mechanizmem zegarowym i następuje wybuch.

Kuczyński i Goniewicz brali udział w pierwszym i drugim zamachu. Dowodzą tego: 1) Znalezione szematu bomby zegarowej u Goniewicza (biegły pirrotechnik stwierdził, iż szemat odpowiadał konstrukcji petard, umieszczonych u Szapiry i u Kaca). 2) Zeznania Bernatowicza. Ten ostatni nie zawsze mówił prawdę, ale ponieważ jego zeznania, złożone w śledztwie, zgadzają się z innymi okolicznościami sprawy, więc należy mu dać wiarę.

Co do udziału Kuczyńskiego w zamachu na „Universal”, to jest on pewny. Sora Mogiłek stwierdziła, iż oskarżony był w sklepie w dniu 4.1.36, policja znalazła u niego kulki rowerowe, których (według Bernatowicza) miano użyć do zrobienia bomby, a zresztą zachowanie się Kuczyńskiego wskazuje na winę. Dlaczego bowiem nie przyznał się do tego, iż był w sklepie, skoro to jest wiadome? Kuczyńskiego można posądzić o wzięcie udziału w akcji występnej. Świadczy o tem zachwyty z jakim pisze w swym pamiętniku o studencie rumuńskim Constantinescu, który zabił ministra Oercę za rozwiązanie faszystowskiej „Żelaznej Gwardji”.

Wszystcy oskarżeni należeli do nielegalnego O.N.R. Rozpowszechniali i przechowywali stare druki

Przemówienie Bluma

PARYŻ, 5.6. Premier Blum wygłosił przed mikrofonem następujące przemówienie:

„Program rządu — to program frontu ludowego. Rząd wniesie do izb godziwym tygodniu ustaw, o układach zbiorowych, o urlopach pracowników, a więc projekty reform zasadniczych, których żąda świat pracy. Rząd nie uchyla się od żadnego ze swych zobowiązań, ale po to, aby akcja jego była skuteczna, musi się ona odbywać w warunkach bezpieczeństwa publicznego.

Kadry zaimach na porządek po-

jeszcze wtedy, gdy organizacja była już rozwiązana.

Przywódcą Komórki Goniewicz porozumiewał się z Warszawą, wysyłając przez Bernatowicza list do Martiniego (list ten Bernatowicz ocalał policji! Red.).

Część oskarżonych: Międzybłocki, Rutkowski i Zarnowski — stworzyli legalną ekspozyturę O.N.R. w postaci Związku Niez. Młodzieży Narodowej.

W zakończeniu prokurator prosi o skazanie według uznania Sądu, nadmienając, iż sam fakt stwierdzenia winy powinien być największą karą dla oskarżonych.

(Dalszy ciąg sprawozdania wraz z dzisiejszym wyrokiem, podamy w n-rze jutrzejszym).

Strajk prasy w Paryżu

Fala strajkowa obejmuje całą Francję

PARYŻ 5.6. Na 20 dzienników w Paryżu, ukazały się dzisiaj tylko cztery: „L'Humanite”, „le Populaire”, „le Peuple” i „l'Action Francaise”. Są one jednak dostarczane tylko w Paryżu. Okolice Paryża i prowincja są zupełnie pozbawione prasy paryskiej. W Paryżu dzienniki, które się ukazały, są dostarczane abonentom przez drużyny ochotnicze. Wobec tego, iż syndykat prasy paryskiej, ze względu na strajk syndykatu sprzedawców dzienników, postanowił iż dzienniki się nie ukazały, lokale redakcyj wielkich dzienników paryskich, położone przeważnie wokół wielkich bulwarów, były zupełnie opustoszałe.

„L'Humanite” przeczy pogłoskom, jakoby na rozszerzenie się strajku oddziaływały wpływy niemieckie, sowieckie i hiszpańskie. „L'Action Francaise” twierdzi, iż strajki mają charakter rewolucyjny. Dziennik zapowiada, iż należy oczekiwać przyłączenia się do ruchu strajkowego środków transportu, gazowni, elektrowni i kolei państwowej.

Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie delegatów robotniczych zakładów metalurgicznych. Na zebraniu tem rozpatrywano zawiadomienie przedstawicieli właścicieli fabryk o zerwaniu rokowań. Postanowiono, iż we wszystkich fabrykach będą przedstawione projekty umów zbiorowych, przystosowane do miejscowych warunków.

Wczoraj wieczorem Paryż miał wygląd dosyć oryginalny. Wielkie bulwary były bardziej ożywione niż zazwyczaj. Przechodnie wrywali sobie wydania 4-ch dzienników, któ-

wszechny, przerwa w obsłudze żywotnych interesów społeczeństwa, spatalizują działalność rządu. Wszelkiego rodzaju panika byłaby na ręce dla ciemnych zamiarów przeciwników frontu ludowego, którzy usiłują odegrać się. Rząd domaga się od ludności pracującej zawierzenia prawom realizacji swoich żądań, które będą załatwione przez ustawy, zachowania spokoju, godności i dyscypliny. Rząd zwraca się do przedsiębiorstw o zbadanie żądań pracowników w duchu poczucia sprawiedliwości.

Przyjemnie spędzi lato...

Pani Pan

gdy kupi przewiewną, jedwabną lekką bluzeczkę, wykwintną bielezną damską, ładny kostjum kąpielowy, piżamę, apaszkę gazową, pończoszki.

koszulę jedwabną, koszulę letnią z kołnierzem „Słowackiego”, ładny modny krawat, kostjum kąpielowy

w firmie

J. KŁODECKI ZAMKOWA 17, telefon 9-28.

36 LOTERIA PAŃSTWOWA 1.000.000 zł. Losy do nabycia w szczęśliwej kolekturze
S. GORZUCHOWSKIEJ ZAMKOWA 9
Cena losu — 40 zł., Pół — 20 zł. ćw. — 10 zł.

POPIERAJCIE POLSKĄ MACIERZ SZKOLNĄ.

W DRODZE DO MANDZURJI



Pułk za pułkiem idą wojska japońskie do Chin i Mandzurji. — Na fotografii wymarsz jednego z pułków w Tokio.

Na złote gody kapłańskie ks. Jana Hanusowicza

Prałata domowego Jego Świętobliwości i Prałata-Prepozyta Wileńskiej Kapituły Metropolitalnej

W ziemi kowieńskiej, w pow. ponie-wieskim, w majątku Daniunach 4 czerwca n. st. 1863 roku przyszedł na świat dzisiejszy Jubilat ks. Prałat Jan Hanusowicz. Rodzice jego Nemejusz i Bogumila z Filipowiczów należeli do rodziny, która wydała wielkich patriotów i tak: brat ojca Juljusz Hanusowicz za udział w powstaniu zesłany został na Sybir, skąd po 30 latach wygnania i niewoli wrócił już starcem do rodzinnego gniazda. Bracia Matki ksiądz Bolesław Filipowicz i młodszy Adam obaj brali udział w powstaniu. Ks. Bolesław zesłany został na Sybir, a potem był proboszczem w Archangielsku i Kazaniu. Adam zaś, uwięziony w Wilnie, został jako małoletni z więzienia zwolniony. Ojciec matki, pędzony etapem na wygnanie, zmarł w więzieniu Butyrskim w Moskwie. Czyż z takiego gniazda mógł wyjść kto inny, jak nie gorący polak i patriota? Takim też jest przez całe swe życie Jubilat.

Nauki pobierał w gimnazjum w Rydze, był bardzo wesołego i żywego usposobienia i gdy poczuł powołanie do stanu kapłańskiego a uzyskał zgodę rodziców wstąpił 13 września (st. st.) 1882 roku do seminarjum duch. w Wilnie. W seminarjum jako Rektor a następnie jako Biskup Wileński Ks. Stefan Żwierowicz otaczał młodego Jana swą opieką i miłością, oraz był mu gorącym przyjacielem do końca swego życia, a wyjeżdżając zagranicę wybrał Ks. Hanusowicza na towarzysza podróży. Po ukończeniu studjów w seminarjum i potem ze stopniem kandydata św. teologii w akademii duchownej w Petersburgu, został ks. Hanusowicz wyświęcony na Kapłana przez Arcybiskupa Mohyłowskiego ks. Aleksandra Gintowta w dniu 6 czerwca (n. st.) 1886 roku w kaplicy akademickiej w Petersburgu. Prędko potem, bo już 18 lipca tegoż roku otrzymuje nominację, na wikariusza w Słoniemiu. Krótko przebywał na tem stanowisku i dn. 22 października 1887 r. mianowany zostaje kapłanem PP. Benedyktynów przy kościele św. Katarzyny w Wilnie i prefektem I gimnazjum męskiego a potem jednocześnie i prefektem szkoły realnej w Wilnie. Trudno było w owe czasy stanowisko prefekta, rząd rosyjski stawiał tysiączne wymagania, których nieraz nie można było połączyć z obowiązkiem Polaka i księdza katolickiego, ale młody Prefekt taktem swym potrafił stać twardo w rzeczach wiary, tak że i same władze odniosły się do Niego z wielkim uszanowaniem, jeżeli nie powiem z pewną obawą. — Tak przetrwał jako prefekt szkół, całych prawie trzydzieści lat. Przez Jego ręce przeszła niemal cała młodzież Wilna, to też kochał tę młodzież, pracował dla niej gorliwie, ale był wymagającym, gdy tego była potrzeba. Dzięki temu zawiązał ścisłe węzły z całem prawie społeczeństwem polskim w Wilnie, które też przetrwały do dnia dzisiejszego. Będąc jeszcze na stanowisku prefekta, zostaje mianowany w październiku roku 1898 przez Biskupa Żwierowicza Kanonikiem Kapituły Wileńskiej, potem w marcu 1901 Prałatem tejże Kapituły. Od czerwca 1899 pracuje w Konsystorz, jako wizytator klasztorów, a w październiku 1911 zostaje mianowany wice-Oficjałem, wreszcie zostaje Prepozytem Kapituły i Oficjałem, kierując zaś szereg lat Sądem Metropolitalnym, studjuje starannie nowe prawo kanoniczne. Dnia 5 marca 1925 r. brewem apostolskim Ojca św. Piusa XI zostaje mianowany Prałatem Papińskim. Przed nominacją Biskupa Matulewicza, po uwięzieniu Biskupa Michalkiewicza obrany zostaje Administratorem die-



cezji wileńskiej w charakterze wikariusza kapitulnego. Wszystkie te obowiązki spełnia ks. Prałat Jan Hanusowicz z całym oddaniem się dla sprawy Bożej i Kościoła, zawsze głęboko pobożny, pamięta o swem uświętobliwieniu i świeci innym przykładem, nie opuszcza swych obowiązków nawet podczas najazdu bolszewickiego, to też wpada w ręce czerezywczajki i sądzony przez bolszewików, za łaską Bożą wychodzi

cało z ich szponów. Za odrodzonej Polski bierze żywy udział w sprawach publicznych, ciesząc się jako gorący patriota nowym życiem odrodzonej Ojczyzny, bolejąc jednak nieraz bardzo nad tem wszystkim, co być nie powinno i czego w odrodzonej Polsce widzieć by nie chciał. W tem gorliwym i pracowitym życiu powstaje nagle przerwa, gdy z woli Bożej w maju 1931 roku dotknięty zostaje ciężką chorobą, która Mu uniemożliwiła spełnianie dawnych obowiązków. Od tej chwili ks. Prałat Hanusowicz, z prawdziwym poddaniem się woli Bożej, znosi ciężki krzyż, którym spodobało się Bogu Go dotknąć, i idzie drogą krzyżową ku jeszcze większemu uświętobliwieniu, bo zaiste trzeba mieć dużo świętości, aby móc ze spokojem ducha przekreślić całe dawne życie — dawne prace i przyzwyczajenia, dawne zamiłowania i obowiązki.

U łoża chorego, w dzień Jego 50-cio lecia Kapłaństwa pośpieszmy wszyscy złożyć najgorętsze życzenia powrotu do zdrowia i wiele, wiele jeszcze lat życia. — Ad multos annos.

Bolesław Skirmuntt
Szczepanowicz.

Redakcja „Dziennika Wileńskiego” składa Czcinajgodniejszemu Jubilatowi życzenia rychłego powrotu do zdrowia i długiej, owocnej pracy dla dobra Kościoła i Narodu.

Proces o zajęcia w Przytyku

Zeznania oskarżonych

DRUGI DZIEŃ ROZPRAW.

Drugi dzień wielkiego procesu przytyckiego zaczął się później, bowiem Sąd brał udział w uroczystości jubileuszu Prezydenta Rzplitej.

STANOWISKO OSKARŻONYCH POLAKÓW.

Sąd zapytuje pierwszego oskarżonego Józefa Strzałkowskiego, który ubrany jest w mundur wojskowy, co ma do wyjaśnienia w sprawie. Oskarżony Strzałkowski oświadcza, że wyjaśnienia złoży później w toku przewodu sądowego, o ile zajdzie potrzeba. Sąd stara się o wydobycie motywów tego stanowiska oskarżonego, które, jak się okazuje z zeznań wszystkich oskarżonych Polaków, jest solidarnym stanowiskiem ławy oskarżonych Polaków.

Zwięźle odpowiedzi oskarżonych Polaków, odraczające składanie zeznań na później wywołują wielką sensację w Sądzie.

Oskarżeni żydzi w przeciwieństwie do Polaków składają obszernie zeznania.

POLAK NIE CHCE ODPOWIADAĆ ADWOKATOM ŻYDOM.

Podczas zeznań osk. Frydmana wywiązuje się sytuacja, w której adwokaci żydzi chcą zadać pytania osk. Kubiakowi, który oświadcza, że nie będzie odpowiadał na pytania żydów. Następuje interwencja przewodniczącego, jednak Kubiak nadal nie odpowiada.

GŁÓWNY OSKARŻONY SZULIM LESKA.

Główny oskarżony o zabójstwo śp. Stan. Wieśniaka przyznaje się tylko do strzelania w górę na postrach i że ręki na ulicę nie wystawił. Policji wtedy na miejscu nie było. Rewolwer rzucił w kilka godzin po zajściu, po aresztowaniu ojca, do rzeki. Zeznaje, że na półtoż godzinę przed strzelaniem dowiedział się, że rzekomo zrabowano towar u jego ojca. Rewolweru nikomu nie dawał. Twierdzi, że podczas zajścia miał być u buchaltera ich interesu.

Tego oskarżonego bardzo obszernie wypytuje wiceprokurator Dutkiewicz. Na broń osk. Leska nie miał pozwolenia. Nabył ją w Radomiu 6 tygodni przed zajściami. Oskarżony Leska rozpoznaje kilku uczestników zajścia.

Tłum po oddaniu strzałów odsunął się. Sąd w tym momencie stwierdza sprzeczność między tem ostatnim zeznaniem oskarżonego, a zeznaniami złożonymi przez niego przed sędzią śledczym, aż w trzech punktach, zwłaszcza w sprawie rzużenia rewolweru.

Wszyscy sędziowie wypytują oskarżonego Leskę. Sędzia Plewko stwierdza, że osk. L. zeznając w śledztwie, inaczej tłumaczył cel nabycia rewolweru niż obecnie, tj. przedtem mówił, iż nabył w obawie przed rzekomym najazdem chłopów na Przytyk.

Osk. Leska usiłuje demonstrować wobec mec. Kowalskiego, który zadaje mu pytania.

TRZECI DZIEŃ PROCESU.

Rozprawa w procesie przytyckim rozpoczęła się o godz. 8.25. Zeznawał ostatni oskarżony 60-cioletni Lejzer Feldberg, który wcześniej nie mógł być przesłuchany, gdyż spowodu zasłabnięcia nie był obecny na sali sądowej. Zeznaje on, że wyjeżdżał już przed zajściami kilkakrotnie z delegacją do władz w Radomiu i Kielcach z prośbą o udzielenie pomocy. Ze swej strony nawoływał on młodzież żydowską do zachowania spokoju. W czasie zajścia uderzony został w głowę, a następnie doprowadzony do domu, gdzie pozostawał do wieczora. Obrońca oskarżonego prosi o zmianę środka zapobiegawczego w stosunku do niego, ze względu na jego wiek i stan zdrowia, czemu sprzeciwił się prokurator. Sąd postanowił środek zapobiegawczy utrzymać.

ZEZNANIA POLICJANTÓW.

Następnie przystąpiono do badania świadków. Pierwszy zeznaje kierownik urzędu śledczego w Radomiu, podkomisarz Kazimierz Mücke, który opowiada, że 9 marca w południe otrzymał początkowo telefonicznie meldunki

Kongres Eucharystyczny w Przemyślu

PRZEMYŚL, 5.6. Dziś wieczorem nastąpiło uroczyste otwarcie diecezjalnego Kongresu Eucharystycznego w Przemyślu. W ciągu dnia napłynęły do miasta kilkukrotnie rzesze wiernych. Otwarcia kongresu na placu Katedralnym dokonał ks. Biskup Barda, w otoczeniu

licznego duchowieństwa. Po nabożeństwie ks. Biskup udzielił zgromadzonemu błogosławieństwa. Wszystkie domy w mieście są przybrane uroczysto. W wystawach sklepowych widnieją wizerunki świętych. W ciągu dnia jutrzejszego przybędzie do Przemyśla ok. 50.000 patriotów.

Posiedzenie Komisji Sejmu i Senatu

WARSZAWA, 5.6. Dziś w południe odbyło się posiedzenie komisji budżetowej. W obradach wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Skarbu.

Na wstępie pos. Holyński zreferował projekt ustawy o dodatkowych kredytach na r. 1936/37. Projekt ten przewidywał w związku z wprowadzeniem komisji dewizowej, wydatki w kwocie 403.200 zł. na cele kontroli dewizowej. Sprawozdawca ujął swój referat tylko z punktu widzenia budżetowego, wprowadzając poprawki, projektowane przez rząd, a podwyższające kwoty na cele kontroli dewizowej o 80 tys. zł.

Komisja przyjęła omawiany projekt ustawy wraz z poprawką rządu.

W Senacie odbyły się posiedzenia: komisji gospodarczo-skarbowej,

administracyjnej i spraw zagranicznych, na których został dokonany wybór sprawozdawców dla zreferowania projektów ustaw, przekazanych do tych komisji.

Ustawa o pełnomocnictwach została przekazana do rozpatrzenia komisji prawniczej. Posiedzenie tej komisji zostało zwołane na środek dnia 10 czerwca.

Znakomity uczyony niemiecki w Wilnie

Na Uniwersytecie Stefana Batożego odbyła się uroczysta promocja na doktora honoris causa Uniwersytetu Wileńskiego prof. Oskara Vogta, znakomitego uczonego niemieckiego, dyrektora instytutu badań mózgu w Berlinie, który od kilku dni bawi w Polsce, a przed dwoma dniami przybył do Wilna.

Jest to pierwsze tego rodzaju odznaczenie, nadane w Polsce uczonemu niemieckiemu.

Kronika telegraficzna

** W Austrii wydane zostało rozporządzenie, zakazujące wszelkich zebrań publicznych, pochodów, manifestacji i t. d. na czas do 30 września r. b. Nie dotyczy to zebrań naukowych, religijnych oraz zgromadzeń „Frontu Ojczyźnianego”. Jak twierdzą; zarządzenie to ma być głównie skierowane przeciwko zebraniom Heimwehry.

** Sąd wojskowy w Pekinie, po przeprowadzeniu dochodzenia w sprawie zamordowania przez kilku dni w nocy oficera japońskiego Sasaki, stwierdził, że oficer został raniony przy wyjściu z lokalu nocnego w czasie bitki z żołnierzem, należącym do straży poselstwa brytyjskiego.

** W kołach lewicy francuskiej duże poruszenie wywołała odezwa organizacji „Croix de Feu”, zapowiadająca tworzenie przez tę organizację własnych syndykatów robotniczych.

** Dyrekcja hut żelaznych w Trzyncu na Śląsku Cieszyńskim, zwolniła z pracy z dn. 1 czerwca b. r. 100 robotników, włącznie niemal Polaków. Fakt ten wywołał wśród ludności polskiej przynębiające wrzenie i uważany jest powszechnie, jako nowy dowód presji, wywieranej na robotników polskich przez wpisami do szkół na Śląsku Cieszyńskim.

** W Czerniowcach odbyły się wielkie manifestacje stronnictwa narodowo-chłopskiego, z udziałem wielu tysięcy włościan, przybyłych z sąsiednich powiatów. Manifestacje te były skierowane przeciwko obecnej rządowi liberalnemu.

** Przez pokład „Queen Mary”, po przybyciu do Nowego Jorku, przewinęło się przeszło 35 tys. zwiedzających, wśród których znaczną część stanowili kolekcjonerzy wszelkiego rodzaju pamiątek. Z pokładu statku i z sali restauracyjnej zgłębili nie tylko drobne przedmioty, ale wymoszone również zegary, popielniczki, części nakrycia stołów, kwiaty.

** Stan bezrobocia na dzień 1 czerwca r. b. w Polsce, według danych biur pośrednictwa pracy, łącznie wynosił 344.822 osób.

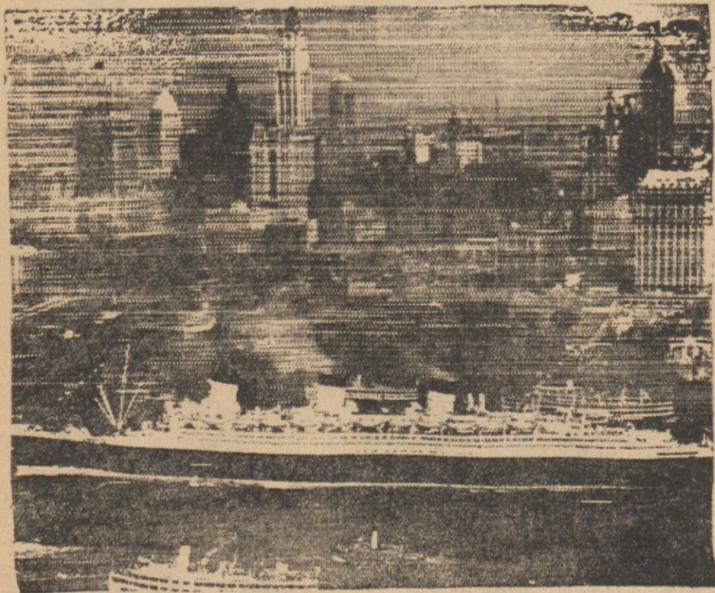
** W Machorach, pow. Opoczyńskiego, wybuchł pożar w fabryce kalfi i tektury Ludwika Daniela, który zniszczył całe urządzenie fabryczne wraz z nagromadzonemi materiałami, ogólnej wartości zgórą 300.000 złotych.

Przed wznowieniem procesu beatyfikacyjnego O. Papczyńskiego i O. Wyszyńskiego

O. Andrzej Cikoto, przełożony generalny ks. Marjanów, postanowił przystąpić do wznowienia przerwanych od mn. w. 150 lat procesów beatyfikacyjnych o. Stanisława Papczyńskiego i o. Kazimierza Wyszyńskiego. O. Papczyński (rodem z Podegrodzia, pod Sącem, diec. tarn.) był, jak wiadomo, założycielem zgromadzenia księży Marjanów. O. Wyszyński był uczniem czcig.

Założyciela. Wspomniane wznowienie jest o tyle ufatwione, że chodzi tu wyłącznie o potrzebny fundusz na uroczystości beatyfikacyjne. Beatyfikacja bowiem obu Sług Bożych została formalnie ukończona przed rozbiorem Ojczyzny naszej, jak to przypomniał ks. Franciszek Świątek, redemptorysta, w publikacji pt. „O cześć i kanonizację Patronów Polski” — jeszcze w r. 1929. [Kap]

FOTO - DEPEZA.



Tak wygląda fotografia statku „Queen Mary”, przybyłego do Nowego Jorku, przesłana drogą radiową do Europy.

MAŻ STANU

Na czwartkowym posiedzeniu Sejmu nowy premier, gen. Sławoj-Składkowski, wygłosił exposé rządowe.

Pomijamy osobliwości formy tego przemówienia, gdyż w każdym exposé rządowym, z natury rzeczy, na plan pierwszy wysuwa się jego treść polityczna. Otóż na tle wielkich trudności naszego położenia, wobec olbrzymich zagadnień: politycznych, społecznych i gospodarczych, jakie stoją przed Polską, treść ta wydaje się bardzo ograniczona, powiedzieliśmy nawet bardzo uboga.

Dlaczego tak jest, czy gen. Składkowski nie chciał o niej mówić szerzej, czy też nie wiele więcej miał do powiedzenia, przesądzać nie będziemy. Pewnym jest jednak, że obraz polityki rządowej w odniesieniu do najistotniejszych zagadnień życia narodu i państwa, zarysowany przez nowego premiera — jest bardzo niewystarczający.

Cóż bowiem powiedział nowy szef rządu? Nie oświadczył wprawdzie, jak niegdyś, że „jest byczo”, ale stwierdził, że „sytuacja polityczna jest lepsza, niżli można było przypuszczać po śmierci komendanta”. Jest tak dlatego, że „epoka geniuszu komendanta nie skończyła się z jego zgonem. Mamy wodza, którego wyznaczyl, a który nadzoruje życie Polski”.

W tem oświadczeniu premiera zawiera się cały charakter jego rządu. Jest to nowe wydanie dotychczasowych gabinetów pomajowych, które opierały się nie na tej lub innej zasadzie programowej, ale wyłącznie na zasadzie woli wodza obozu.

„Rząd — mówił premier — będzie się kierował racją Polski, wskazaną przez gen. Rydza - Śmigłego” i w słowach tych dał wyraz zupełnej rezygnacji z własnej inicjatywy twórczej, ograniczając się całkowicie do roli pełniącego rozkazy.

Toteż niepodobniestwem jest nie tylko omawiać program rządowy, ale nawet doszukać się jego zębów w exposé premiera. Trudno bowiem nazwać programem zapowiedź „poprawienia sytuacji gospodarczej przy wzmożeniu lepszych nastrojów i obudzeniu nadziei na lepsze jutro”. Zapowiedzi tych w ciągu dziesięciu lat słyszeliśmy setki razy, a wyniki ich są aż nadto widoczne. Tembardziej trudno, aby zapowiedzi te „obudziły nadzieję”, skoro „plan walki z bezrobociem jest dopiero w opracowaniu”, a ponadto sam premier nie wie, „jakie będą warunki za parę miesięcy i jak go trzeba będzie zmienić”.

Premier oświadczył, że „studzy komendanta, którym się w głowach nie poprzewracało”, sięgnąć mają do chłopów, robotników, rzemieślników i inteligencji pracującej. Znowu jednak nie wyjaśnił, w jakim celu mają to zrobić i co dla tych warstw zamierzają uczynić.

Wielkie zagadnienia społeczne Polski współczesnej istotnie domagają się rozwiązania. Łączy się to z ogólnym problemem zasadniczych reform państwa i jego polityki. Od przeprowadzenia tych reform zależy dziś w Polsce bardzo wiele. Zależy jej obrona, jej odrodzenie gospodarcze, naprawa jej wadliwej struktury społecznej, a nawet zabezpieczenie podstaw narodowego bytu.

Nie należy zapominać, że Polska znajduje się dziś w wyjątkowym położeniu. Na powagę chwili składają się nie tylko nasze trudności wewnętrzne. Składają się na nie w równej, albo w większej jeszcze mierze stosunki zewnętrzne, ciemne chmury zasnuwające niebo Europy i rzucające groźny cień na najbliższą przyszłość państw i narodów.

Te gotujące się do walki siły nie tylko znajdują odbicie w naszych stosunkach wewnętrznych, ale zmuszają nas wszystkich do wynalezienia środków, zapewniających w szerokiej skali obronę interesów narodowych przed ich działaniem. Przychodzi chwila na głęboką, zrozumianą i po-

O nas zagranicą

Zaprawy Pragi na sprawy polskie

(Od specjalnego korespondenta)

Praga, 3 czerwca.

Praga z uwagą przygląda się wszystkiemu, co się u nas dzieje, dodając do wydarzeń własne, interesujące komentarze. Maj przyniósł ich wiele. Tak więc — zdaniem opinii czeskiej — ustąpienie premiera Kościalskiego dowodzi, iż wbrew powszechnemu przekonaniu nie stał za nim ani Zamek, ani Generalny Inspektor Sił Zbrojnych. Ten ostatni, jak się tu twierdzi, na zmiany w gabinecie wywarł wpływ rozstrzygający. Przed gen. Składkowskim — znanym nad Weltawą szczególnie z urzyków „Strzępów meldunków”, drukowanych ciągle w przekładach w prasie — leży szereg zadań, z których najważniejszymi są: pacyfikacja stosunków wewnętrznych i zapewnienie państwu należytej obronności.

Dążenia do ich spełnienia może ułatwić premierowi okoliczność, że inicjatywa spoczywa w rękach gen. Rydza - Śmigłego, który od gen. Składkowskiego wymaga tylko wierności i posłuszeństwa, wiedząc z przeszłości, iż na tych cechach jego charakteru może polegać. Grupa pułkownikowska nie zdołała odzyskać pełnej władzy. Obrót, jaki przybrały sprawy, zapowiada na przyszłość — tak sądzą Czesi — wzmocnienie i rozbudowę systemu militarnego oraz prób utrwalenia go. Wystąpienie gen. Rydza - Śmigłego na zjeździe Związku Legionistów uwiarydliło Pragę w tych opiniach i w przeświadczeniu, że zamierza on przejąć pułkownikowską tradycję po marsz. Piłsudskim.

Ciekawe odgłosy zbudziła również podróż min. Becka do Białogrodu. W toku rozmów z premierem Milanem Stojadinowiczem min. Beck podobno rozwiódł się szeroko nad stosunkiem Polski do Rzeszy niemieckiej, Rosji sowieckiej i do państw nadunajskich. Na wynik polityczny odwiedzin prasa praska zapatruje się

bardzo sceptycznie, podnosząc szczególnie, że miały trwać przez trzy dni, lecz po niedawnej konferencji państw Małej Ententy uległy skróceniu do dwu.

Temniemniej pobyt płk. Becka w Jugosławii wzbudził pewne zaniepokojenie, któremu dali wyraz senatorowie w debacie, toczonej się nad exposé ministra spraw zagranicznych dr. Krofty. Minister odpowiedział, że nie trzeba przeceniać znaczenia grzechnościowej wizyty polskiej w Białogrodzie. Podczas niej premier Stojadinowicz wskazał z naciskiem na jednolitość polityki Małej Ententy. O jakimkolwiek zwrocie w polityce Jugosławii nie może być mowy. Czechosłowacji nie przeszkadzają wcale dobre stosunki pozostałych państw Małego Porozumienia z Polską.

Na zanotowanie zasługują jednak echa nie tylko ze świata politycznego, lecz i z naukowego. Odpowiedź zbiorowa ośmiu wszechnic polskich na znany apel czechosłowackich szkół wyższych spotkała się tu z życzliwym przyjęciem. Rektor uniwersytetu im. Karola IV w Pradze, prof. dr. G. Friedrich, potwierdzając odbiór jej w liście, skierowanym do rektora akademii krakowskiej, prof. dr. St. Maziarzkiego, zaznacza, iż uczeni czechosłowaccy są szczególnie wdzięczni naszym za ich dobrą wolę oddziaływania na opinię rodzimą, aby spokojnie i rzeczowo rozpatrywała zagadnienia, należące do całokształtu stosunków pomiędzy obydwoma krajami. Zapewnił, że o to

samo będą zabiegały czechosłowackie sfery naukowe.

Ze oświadczenie to nie jest pustym dźwiękiem, mieliśmy możliwość przekonać się jeszcze przed nadejściem odpowiedzi polskiej do Pragi. Na tłumem zebraniu miejscowego Towarzystwa czechosłowacko - polskiego, po referacie znawcy literatury naszej, docenta dr. Karola Krejczy'ego, na temat nieporozumień, istniejących pomiędzy Warszawą i Pragą, wywiązała się ożywiona wymiana zdań, która ujawniła intencje, identyczne z wyrażonymi później przez rektorów Maziarzkiego i Friedricha.

Mysł o konieczności wzajemnego zbliżenia kieruje także w innych warstwach społeczeństwa. Na łamach „Lidových Novin” (nr. 274) występujący anonimowo fachowiec wojskowy w artykule p. t. „Siła zbrojna Polski” poddał gruntownej analizie porównawczej stany liczbowe i zaopatrzenia armii, tudzież budżety wojskowe Cz. S. R. i państwa naszego, dochodząc do znamiennej konkluzji:

— „Na niezależność strategiczną nie może sobie dzisiaj pozwolić nawet bogata Anglia. Tam, gdzie zbierania zaczynają zagrażać życiu gospodarstwu i kulturalnemu państwa, musi się przeprowadzić w polityce wewnętrznej i zagranicznej pewne uzdrawiające zmiany.

„Trzeba szukać takich sojuszków, dzięki którym zapewnimy sobie bezpieczeństwo, nie rujnując się przytem na zbrojenia. Podobnych refleksyj nie unikną w bliskiej przyszłości mjarodajne czynniki polskie, jeśli nie chcą przyjąć pomocy niemieckiej, która stawiałaby Polskę w sytuacji, w jakiej znalazły się Węgry i Austria wobec Włoch”.

WACŁAW MADEJSKI



Fermenty w Stronnictwie Ludowym

Odruchy na tle żydowsko-socjalistyczne, ofensywy

Atak socjalistów i radykalniejszych żywiołów „Frontu Ludowego” na wieś małopolską odparty został prawie na całym froncie.

Zrazu zdawało się, iż inicjatywa wspólnego frontu całej lewicy, podjęta przez socjalistów, ma duże szanse. Są wśród ludowców żywioły klasowe, antyreligijne, mocno radykalne, powiedzmy masonskie, które gotowe są zawsze do bloków „chłopsko - robotniczych”: to dawna grupa „Wyzwolenia”, to duże odłamy „Wiciowców”, to wychowawcy Uniwersytetu Chłopskiego (dyr. Solarz) w Gaciach w Łańcuckim.

Nieobecność Witosy w kraju, przejście komendy w ręce Rataja, powiększyły szanse lewicy ludowej. To też doniósł socjalistyczny „Naprzód” radośnie, iż prezes Rataj zaka za a l współpracy ludowców z narodowcami, a z a l e c i l j a z socjalistami, że wydział młodzieży ludowej (Wici) prowadzi rokowania z wydziałem młodzieży socjalistycznej o ustalenie wspólnego frontu.

Organizacje socjalistyczne chętnie zaprosiły ludowców do pochodów

pierwszomajowych i — jako rewizytę — zgłosili swój udział w obchodach ludowców w dni Zielonych Świąt.

Atak socjalistów na wieś nie udał się. Prezes Witos podobno wezwał do siebie przywódców partii i zakazał łączenia się w „związki chłopsko - robotnicze” i „Fronty ludowe”. P. Witos miał nawet grozić — ostrą czystką wobec łamiących front.

Redagowany przez p. Rataja „Zielony Sztandar” zamieścił artykuł o narodowym programie ludowców. „Ludowcy są narodowcami” — o to konkluzja artykułu. Pojawił się też okólnik władz ludowców o chłopskim charakterze „święta ludowego”, wyrażający się liczniejszego udziału socjalistów w obchodzie ludowców.

Solidarny front socjalistów z ludowcami zaczął się więc psuć i łamać. Przyczyniło się do tego stanowisko Stronnictwa Narodowego. Uświadomienie narodowe mas chłopskich postąpiło już znacznie naprzód. Prześiąknęli narodowym duchem w znacznym stopniu ludowco-

partą przez cały naród, twórczą politykę państwa polskiego.

Na wszystkie te zagadnienia, zresztą trudne i złożone, znajdujemy w exposé bardzo prośną i, zdaniem premiera, skuteczną odpowiedź. Jest nią „zrzeszenie, które zapowiedział gen. Rydz - Śmigły”. Krótko mówiąc, powrót do zasady rozszerzonego nieco BB., z nowym wodzem i z polityką prowadzoną na podstawie „racji”, o której premier nie może ponadto nic powiedzieć, jak tylko, że będzie „ona wskazana przez gen. Rydza - Śmigłego”.

Polityka w szerokim stylu polega nie na tem, aby posiadać wpływy na narzędzie rządzenia, ale przedewszystkiem na tem, aby nadać rządom i akcji politycznej wielką konkretną treść. Tem się różni maż stanu od zwykłego uprawiającego politykę obywatela, że myśli on nie tyle o tem, aby rządzić, ile o tem — jak rządzić. Ma on plastyczny obraz polityki kra-

ju, pełny, szczegółowy, zgodny z jego najistotniejszymi potrzebami oraz jego duchem i umie go przeobrazić w konstruktywną rzeczywistość.

Dlatego to, w trudnych chwilach życia państw i narodów maż stanu jest potrzebniejszy, jest cenniejszym darem od najbardziej szacownego „autorytetu moralnego”, pozabawionego własności męza stanu.

Gen. Składkowski nie weźmie nam chyba za złe przyznanie się do tego, że w ciągu jego kariery politycznej nie dopatrzylismy się w nim męza stanu w naszym rozumieniu rzeczy.

Obecnie, kiedy znowu wrócił do polityki i kiedy czytaliśmy jego exposé rządowe, wspomnieliśmy słowa marszałka Piłsudskiego, zamieszczone w „Strzępach Meldunków” i charakteryzujące zresztą z całą sympatią generała: „Składkowski, melduje, — hu, hu i hu, zawsze tacy pozostaliście”.

Istotnie, gen. Składkowski wierny jest swojemu stylowi.

Kraków, w czerwcu.

wi chłopci i socjalistyczni robotnicy. Już dziś nie można prowadzić bezkarnie polityki wyłącznie klasowej, międzynarodowej, żydowskiej.

Ulatwili zwycięstwo ducha narodowego Żydzi. Pchali się oni namietnie wprost w szeregi fachowców socjalistycznych, wypelniając je często do połowy. Rozrzucano po wsiach odezwe „Bundu” przeciw narodowcom, a za „Frontem chłopów i robotników”. Pod naciskiem Żydów socjaliści urządzili właśnie teraz dużo wieców w obronie „równouprawnionych Żydów”. Pisma socjalistyczne pełne są miłości do Żydów.

Nie mogło to się podobać nawet bardzo radykalnie nastrojonym chłopom. Zaczęło sarkać: Ot — „żydowskie pacholki”. Zaczęły się pojawiać żądania ludowców wobec socjalistów: „tylko nie przyprowadzajcie na wspólne zebrania Żydów”.

Mimo to — socjaliści gwałtem pchali się na zebrania ludowców. Aż doszło do awantury, do jawnego i głośnego skandalu.

W głównym gnieździe ludowców, w Tarnowie, żyje i działa b. więzień brzeski i b. poseł socjalistyczny, Ciołkosz. W mieście ma duży wpływ, próbuje dostać się na wieś. Poszedł więc p. Ciołkosz z całą swą gromadą na „święto ludowców”. Chciał mówić, ludowcy głosu mu odmówili. Wtedy przy poparciu swoich próbował opanować mównicę. Doszło do ostrego starcia. Straż porządkowa ludowców wyrzuciła socjalistów. Śpiew „Czerwonego Sztandaru” zagłuszyły orkiestry chłopskie. Przygotowaną biuletyn socjalistyczną skonfiskowano. Mówcy ludowcowi, zlikwidowawszy napad socjalistycznych „przwiązków i sojuszników”, w słowach bardzo stanowczych objaśnili zebranych o właściwej roli socjalistów i Żydów. W B r z e s k u zebranie nabrało też charakteru wyraźnie antysemickiego.

Ofensywa, która miała zbliżyć chłopów ze Stronnictwa Ludowego do socjalistów i Żydów, zaczyna się załamywać. Zdrowy instynkt narodowy mas ludowych opiera się coraz skuteczniej „klasowym” przynętom, wysuwany w stronę chłopów przez agentów komunistyczno - żydowskich.

ST.

Najkorzystniejsze źródło zakupu
HERBATY, KAWY, KAKAO
Na miejscu palarnia. Własny import herbaty
T. MARZEC Marszałkowska 89
i Mazowiecka 5

PRZEGLĄD PRASY

NOWA ROLA
P. STPICZYŃSKIEGO

Znajdujemy w „Czasie” taką wiadomość:

„P. Stpiczyński, który jest od paru dni kierownikiem biura dla spraw specjalnych w przedyjm rad ministrów, uczestniczył w tym charakterze poraz pierwszy na ostatnim zebraniu Związku T. K. K. T.”

Mówi się, iż p. Stpiczyński kierować będzie pracami biura dla spraw specjalnych przez czas dłuższy, bez oficjalnej nominacji na powyższe stanowisko. Pozostaje dotychczas niewyjaśnione, czy do zakresu spraw należących do powyższego biura będzie należała tylko propaganda, a więc teatry, radio i prasa, czy też i pewne sprawy polityczne.

Gdyby nie niedyskrecja „Czasu”, nie dowiedzielibyśmy się dotąd, że p. Stpiczyński został „kierownikiem biura dla spraw specjalnych”. Dziwne, że PAT o tem nic nie doniósł. P. Stpiczyński kierował dotąd propagandą w „Kurj. Porannym”, z wynikiem — jak wiadomo — oplakany.

Obóz lewicowy, który był celem jego akcji propagandowej, pozostał dalej w opozycji do obecnego systemu. Oczywiście, nie było to winą p. Stpiczyńskiego. Ale że nawet jego współpracownik p. Rzymowski pojechał (jako „gość”) na zjazd komunistycznych literatów do Lwowa, to dowodzi, że wpływ propagandowy redaktora „Kur. Por.” zbyt daleko nie sięga...

WYBORY W ZGIERZU

Triumfalne artykuły spowodu sukcesu socjalistów i komunistów w wyborach do rady miejskiej w Zgierz zamieszczają: żydowska „Piątano” i socjalistyczny „Robotnik”. Widzą one w tych wyborach lokalną „próbę sił”, z której obóz żydowskomarkowski wyszedł zwycięsko.

O przyczynach tego sukcesu znajdujemy w „Orędowniku” kilka informacji:

„Organizacje socjalistyczno - komunistyczne sprowadziły z Łodzi bojówkę, która urządziła na Przybyłowie (przedmieście Zgierza) formalny pogrom członków przeciwnych organizacji.”

Ludzie obozu narodowego musieli ześć ze swych placówek i schronić się do lokali Stronnictwa Narodowego, oraz do mieszkań niektórych członków i sympatyków naszych. Rozwścieczeni bojówkarze w pogoni obledali domy i te mieszkanka i terrorowali ludność.

Dla całosci obrazu należy jeszcze zaznaczyć, że w dniu wyborów okrajony został przez policję lokal Stronnictwa Narodowego, skąd wywieziono do komisarjatu około 70 naszych ludzi, zajętych w sekcjach porządkowo - technicznych, — 4 samochodami, dostarczonymi usłudze przez miejscową fabrykę — „Przemysł Chemiczny — Boruta”, która została w ostatnich czasach opanowana przez „sanację”.

Na placu pozostali tylko agitatorzy marksowscy i żydowscy. Wybory odbyły się w pierwszym dniu Zielonych Świątek, kiedy połowa katolików zgierskich wyjechała na odpust do Łagiewnik.

KOALICJA MARKSISTÓW I ŻYDÓW

Podnieść dalej należy, że „listę PPS, masowo poparli komuniści, którzy w wydanych nielegalnie ulotkach nawoływali do rzucenia swych głosów na PPS, z tego względu, że nie w d a w obecnej chwili innej możliwości rozwinięcia swojej działalności”.

Listę socjalistyczno - poparli również Żydzi:

„W okręgu I na 470 głosów żydowskich, na listę żydowską padło tylko 250 głosów, reszta na PPS, i komunistów. W okręgu II Żydzi wogóle nie wystawili własnej listy, głosując zwarcie na socjalistów i komunistów.”

W tych okręgach, gdzie były wystawione listy żydowskie, względnie gdzie obóz narodowy liczył na liczniejszą frekwencję swoich zwolenników, szczególnie żywo hulali bojówki żydowskie i komunistyczne. Poza to razem z socjalistami posła niemiecka socjalistyczna Partja Pracy, która przy obecnych wyborach zawarła porozumienie z PPS, i listy swojej nie wystawiała.

Na 11 mandatów zdobytych rzekomo przez PPS, w większości, a mianowicie 6 mandatów, przypadło w udziale znanemu na terenie Zgierza wyrażnie zdeklarowanemu komunistom. Widąc z tego, że komuniści zupełnie opanowali PPS w Zgierzu i tem też należy sobie tłumaczyć wzrost głosów, oddanych na socjalistów”.

Na listę narodową padło 3.269 głosów, na listę socjalistyczno - komunistyczną 3.489.

Wybory zgierskie okazały, że do walki stają właściwie dwa tylko obozy: narodowy i marksowski - żydowski. Sanacja się nie liczy. Może się udać socjalo - komunistom odnieść tu i ówdzie sukces dzięki poparciu Żydów, ale jesteśmy pewni, że masy robotnicze z partją, występującą jako oddział posiłkowy żydostwa, stanowczo i szybko znerwą.

Azalia i schizofrenja

P. Stanisław Grzelecki w artykule „Ofensywa prostackta” (Warszawski Dziennik Narodowy nr. 138) zwraca uwagę na niepokojące objawy obniżania się poziomu kulturalnego społeczeństwa. Założenie zasadniczo słuszne pod tym atoli warunkiem, iż nie będzie się stawiało na jednej płaszczyźnie „tryumfu chamstwa”, jakim był bezwzględny ów wybrzydki konduktor, a feljtonami, pisanymi językiem czestokroć rubasznym, gwałtownym, oddającym jednak dość wierne sposoby wyśłowienia się mieszkańców tej czy innej dzielnicy Warszawy.

Nie mam najmniejszego zamiaru kruszyć kopii w obronie autora feljtonów, czy migawek sądowych, których tematem są przeważnie spory i bójkę sąsiedzkie. Nie widzę w tem jednak tak tragicznego momentu, jakim jest w naszej współczesności pseudointelektualizm. Zachodzi, bowiem, ważkie dla rozwoju kultury społecznej zagadnienie — co jest niebezpieczniejsze? Pewna „robiona” rubaszność, czy też nędzna imitacja kultury?

Tęgo rodzaju pytanie cisnie się na usta widzów w teatrze, kinie, na koncercie, wreszcie na odczycie lub w kawiarni.

Molierowskie, shisteryzowane „wykwintne modnie” nie znikły z powierzchni. Wprost przeciwnie nabrały cech jeszcze bardziej irytujących. Groteskowe grymasy, zwane uśmiechami, wystudowane i automatyczne ruchy naszych pań, to drobniaki zewnętrzne, nieistotne. Gorzej jest ze zbikowaną zupełnie modą, polegającą na wracaniu, ni w pięć, ni w dziewięć, bezsensownych zwrotów i terminów życiem wziętych z języków obcych. A jeszcze gorzej, że taki stek bredni i głupstw wywołuje niestety, w większości snobistycznego otoczenia, przypodchlebne uznania dla rzekomego savoir-vivre'u.

Dla przykładu małeńki obrazek. Rzecz dzieje się 15 maja roku pańskiego 1936 w Warszawie. Dekoracja: sala Filharmonji, koncert Hubermana.

Osoby: platynowa blondynka w kostiumie koloru bejże, wiek 20 — 50 (któż dziś określi wiek pięknych pań?), młodzieniec — model 1936 (przewaga rozwoju mięśni nad mózgiem), tłum (elita?) jako tło.

Ona: — Nasz maestro wywołał dzisiaj fenomenalną atmosferę swem intergenialnym podejściem do realiów artyzmu i konsekwentną realizacją postulatów dynamicznej ekspresji.

On: — O key!
Dialog autentyczny, tekst zanotowany „na gorąco” przez piszącego te słowa. Indywidua, wypowiadające takie zdania, taki splot banialuków, oraz indywidua, odpowiadające równie idyotycznym yankesowskim, bodaj, wykrzyknikiem, należy chyba doraźnie, bez sądu karać. Linczować!

Wybierzcie się kiedyś Czytelniczki i Czytelnicy w piękne popołudnie na spacer do Łazienek, a przy odrobinię szczęścia, możecie tam być świadkami interesujących „pogwarek”. Np. sztubak, zapytany przez pensjonarkę, czy lubi azalje, odpowiada, że nie, ponieważ... „azalje symbolizują kompleks schizofrenji(!?)”.

Co za dziki i wyrafinowany w bezdennej głupocie pomysł? Cóż ma azalia do schizofrenji? To jest niestety nietylko dziecinada, bufonada sztubaka, pragnącego zaimponować towarzysze niefortunną erudycją! Jest to przecież najzupełniej zgodne ze stylem otoczenia. Niech ten smarkacz powie: „tu się granda uskutecznia z tem bujaniem o azaljach” to go uścisknę, jak również blondynkę z Filharmonji, jeżeli się na to oczywiście zgodzą i przynajmniej do błędów!

Ale młodzieniec, chcąc dorównać starszej generacji, będzie z pewnością płótl w dalszym ciągu różne kosałki - opalki, od których popękałyby uszy ks. Bace.

Jeż to razy zdarza się w czasie dalszej podróży pociągiem, że przygodna współpasażerka, naopowiadawszy mnóstwo bredni o Ostendzie i o Biar-

ritz, kończy swe występy zdaniem — „wszystko zresztą jest względne, jak powiedział Einstein”. Jeżeli nie o Einsteina (którego notabene często myli z Edisonem) to musi koniecznie pochwalić się, że słyszała coś o Freudzie lub Darwinie.

Cóż u licha, taka damulka może wiedzieć o Darwinie? Darwin z pewnością o wiele więcej o niej wiedział i napisał, choć bezimiennie!

Należałoby chyba, izolować tego rodzaju psychopatów od reszty ludzi normalnych, bo albo ich pozarządzać, albo też doczekać się niespodziewanej zupełnie reakcji.

Tak wygląda na kilku tylko przykładach t. zw. masowa kultura, a właściwie falsyfikat, ersatz inteligencji. Objaw to stórkroć niebezpieczniejszy od rubasznym wyrażenia z Ochoty lub Powiśla. Chwasty takie należy radykalnie wyplenić, bo, jeżeli „kultura codziennego obcowania ma być miernikiem kultury społeczeństwa” (jak słusznie zresztą stwierdza p. Grzelecki), to grozi nam zalew barbarzyństwa, tem niebezpieczniejszego, że ukrytego pod białymi rękawiczkami, noszonemi na obskurnych, wylakierowanych na kolor bordo, pazurach.

Wolę czytać androny z przebiegu „pyskówek” w sądach grodzkich, niż słuchać „fachowych komentarzy” na imprezach kulturalnych.

Walka o prawdziwą kulturę stanowi jeden z decydujących etapów zachowania samoistości narodowej, niemniej ważki od zagadnień politycznych i gospodarczych.

Pseudointeligencja, awangardzie „ofensywa prostackta” należy również poświęcić nieco uwagi.

Mirosław Hegeman.

Ze świata książek

KSIĄŻKI Z ZAGRANICZNYCH

W dziedzinie przywozu książki obcojęzycznej do Polski utrzymuje się, trwający od szeregu lat nierówny, a stosunkowo kosztowny dla budżetu państwowego zwyczaj. Z zestawień, ogłaszanych przez Główny Urząd Statystyczny, wiadomo że Polska corocznie zakupuje książki i czasopisma niemieckie na sumę siedmiu do ośmiu milionów złotych.

Z ogólnej sumy wartości importowanych książek część tylko sprowadzana jest za pośrednictwem księgarstwa polskiego. Bardzo poważną ilość książek i czasopism, zwłaszcza niemieckich, polskie instytucje naukowe, dysponując funduszami z budżetów państwowych także nasi uczeni, praktykujący zawodowcy i olbrzymia ilość osób prywatnych sprowadza bezpośrednio od wydawców i księgarzy z Wiednia, Berlina, Lipska, Paryża i t. p. W tych wypadkach Polska płaci za książki te i czasopisma pełne ceny katalogowe.

Każdy z zamawiających ponosi nadto każdorazowo oddzielne koszty transportu z zagranicy, opłaty manipulacyjne t. p. Tymczasem, gdyby te artykuły sprowadzono za pośrednictwem księgarstwa polskiego, dla nabywcy polskiego byłyby one w tej samej cenie, a nawet tańsze, bo księgarz polski sam ponosi koszty przesyłki, w kraju pozostawałoby z wysyłanych dzisiaj za granicę sum 25-30% stanowiących rabat księgarń krajowych, należny im z tytułu międzynarodowego pośrednictwa handlowego. Zyskałoby na tem księgarstwo polskie, zyskałoby też Skarb Państwa przez zwiększenie wpływów z podatku obrotowego i dochodowego od księgarń, zaliczających te transakcje. Dział te kwoty przepadały i dla księgarstwa i dla Skarbu.

Powolnywanie się na legendę o rzekomej niesprawności księgarstwa polskiego jest argumentem, opartym na niesprawdziwej i fałszywej opinii podtrzymywanej i celowo szerzonej we własnym interesie przez gra-

sujących bezkarnie agentów i kolporterów zagranicznych.

Jak bardzo zależy firmom zagranicznym, zwłaszcza niemieckim, na utrzymaniu dotychczasowego stanu rzeczy, jako dowód może służyć propozycja ulg i ułatwień kredytowych jak i manipulacyjnych, jakie niemieccy producenci książek ofiarują bibliotekom, instytucjom naukowym, a również odbiorcom prywatnym w Polsce, byle utrzymać bezpośredni kontakt, wykluczający pośrednictwo księgarza polskiego.

Import niemiecki doskonale sobie oblicza, ile więcej przysparza wówczas swemu państwu w celu dalszego korzystania z dogodnego dla nich stanu rzeczy — wydać się stwu walut za portu i opakowanie, nie płaci od tych sprzedaży (jako od eksportowych) podatku obrotowego i zarabia o 25-30% więcej, gdyż taki rabat musiałby odstąpić księgarzowi polskiemu, a co w sumie stanowiłoby już około dwóch milionów złotych, oszczędzonych przez Polskę — tylko na importcie samej książki niemieckiej. Nie dziwią nas te zabiegi organizacji księgarstwa niemieckiego, gdyż nasza polska, odczynionej przez Polskę — tylko na importcie samej książki niemieckiej. Nie dziwią nas te zabiegi organizacji księgarstwa niemieckiego, gdyż nasza polska, odczynionej przez Polskę — tylko na importcie samej książki niemieckiej.

KSIĄŻKA W NIEMCZECH

Niedawno odbył się w Lipsku doroczny zjazd księgarzy niemieckich. Przemówienie okolicznościowe wygłosił osobiście dr. Göbbels, minister propagandy Rzeszy. Widać z tego, jak czynniki kierownicze w Niemczech wielką wagę przykładają do należytego prosperowania i rozwoju księgarstwa. Przemówienie dr. Göbbelsa cechowała duża doza optymizmu. Stwierdził przedewszystkiem, że swego rodzaju kryzys, jaki przechodziło księgarstwo niemieckie zaraz po przewrocie państwowym, obecnie minął, a stagnacja i letarg ustąpiły. Twierdzenie to min. Göbbelsa obrazowało liczbami. Tak więc produkcja książek podniosła się w okresie 1934/35 o 11,3 proc. Obieg książek zaś zwiększył się w tym samym okresie o 15 do 20 proc. przyczem sama już t. zw. „literatura piękna” wykazuje wzrost o 17,2 proc. W tymże okresie udało się również obniżyć ceny książek.

Nie mamy w tej chwili pod ręką danych dla stwierdzenia stopnia obniżki cen książek niemieckich na rynku wewnętrznym Rzeszy, wiemy tylko o 25 proc. obniżce od września 1935 r. na książkach, wywożonych zagranicę, co celowo spowodowało odpowiednimi zarządzeniami rząd Rzeszy w celu zwiększenia eksportu książki niemieckiej. Opieka rządu Rzeszy nad książką niemiecką ma też i ujemne cechy. Oto stale przesładowane są dzieła o tendencjach innych, niż narodowo-socjalistyczne. Świeżo właśnie donosi organ związku księgarzy niemieckich „Börsenblatt”, że ostatnio skonfiskowano w Niemczech następujące książki pisarzy katolickich: „Wychowanie chrześcijańskie w naszych czasach” Karola Thieme'go, „Z hotelu do klasztoru” o. Bonawentury, „Młodzieniec pracujący” ks. dr. Breita. Prócz tego zakazano sprzedawać trzy książki znane pisarza i publicysty o. Muckermanna: „Święta wiosna”, „O zagadce czasu” i „Zakonnik przestępuje próg”. Wszystkie te trzy książki ukazały się w wydawnictwie Kösel w Monachium.

Międzynarodowy kongres wydawców książek

W dniach 6 - 12 czerwca r. b. odbędzie się w Londynie XI Sesja Międzynarodowego Kongresu Wydawców Książek. Poprzednie sesje obradowały w Paryżu (1896), Brukseli (1897), w Londynie (1899), Lipsku (1901), Medjolanie (1906), w Madrycie (1901), Amsterdamie (1910), Budapeszcie (1913), po wojnie ponownie w Paryżu (1913) i w Brukseli (1933). Polscy wydawcy brali żywy udział w tych obradach, występując zawsze jako jednolita grupa. W ten sposób wywalczyli sobie już w r. 1910 uznanie swej reprezentacji jako równorzędnej z przedstawicielami narodów mających własną państwowość.

Na porządku obrad tegorocznego Kongresu znajdują się sprawy tak aktualne jak: Znaczenie krytyki prasowej dla nowych wydawnictw, korzyści i szkody tłumaczeń dla rozpowszechnienia książki (dzieła oryginalnego w różnych państwach amerykańskich. Ochrona stałej ceny książki na rynku międzynarodowym, stosunki między związkami autorów a organizacjami wydawców, stosunek wydawnictw graficznych (książkowych) do mechanicznych (płyta gramofonowa) (film), niebezpieczeństwo całkowitego uznania fotografii za dzieło sztuki i wiele innych. Protokół nad Kongresem objął Król Edward VIII, co wybitnie podkreśla wielkie znaczenie obrad. Jako delegat Polskiego T-wa Wydawców Książek bierze w Kongresie udział dr. Jan Piątek, prezes tej organizacji.

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA LITERACKA

Sztuka grana w dwóch językach. — W praskim „Teatrze Stanów” (druga scena czeskiego Teatru Narodowego) wystawił klub czeskich i niemieckich artystów, praskich sztukę z przed 120 lat p. t. „Czech i Niemiec” Stepanka. Sztuka grana była w dwu językach. Zarówno aktorzy czescy, jak i niemieccy używają na scenie obydwu języków. Przedstawienie przyjęto na ogół przychylnie.

1000 lecie poety arabskiego. — W czasie trwania targów Damascenkich odbędzie się uroczysty obchód 1000-lecia urodzin wielkiego poety syryjskiego Al-Mou-Tanabbi. Wszyscy poeci arabscy doby dzisiejszej z krajów sąsiednich, jak i z Egiptu zgłosili swój udział w uroczystościach. Przybędzie również wielu orientalistów z całego świata.

KRONIKA NAUKOWA

Zjazd Polskiego Tow. Anatomiczno - Zoologicznego. Przez ubiegłe dni Zielonych Świąt obradował w Krakowie 5-ty Zjazd Polskiego Towarzystwa Anatomiczno - Zoo-

logicznego z udziałem około 100 przedstawicieli ze wszystkich środowisk uniwersyteckich Rzeczypospolitej. W czasie obrad wygłoszono 4 odczyty i 24 referaty fachowe, połączone z dyskusją. Na zakończenie uczestnicy zjazdu zwiedzili muzeum fizjologiczne P. A. U., poczem odbyło się posiedzenie administracyjne walnego zgromadzenia Polskiego Towarzystwa Anatomiczno-Zoologicznego, na którym omawiano sprawy statutowe oraz sprawę udziału przedstawicieli polskiego w zjeździe naukowym w Medjolanie.

Komitet bibliotek. Konferencja międzynarodowego komitetu bibliotek obradowała w wielkiej sali konferencyjnej Staszica. Załatwiono ostatecznie sprawę wypożyczeń międzynarodowych poczem delegaci zdawali sprawę z najważniejszych prac oraz wydarzeń w życiu bibliotek ich krajów w roku ubiegłym.

KRONIKA KULTURY

Nauczanie łaciny we Włoszech. — Włoskie Ministerstwo Oświaty opracowało nowy, obszerny program nauki języka łacińskiego w szkołach włoskich. Łacina nie będzie uważana w szkołach odtąd za język martwy. Zadaniem nowej metody będzie oprowadzanie przez uczniów języka łacińskiego w mowie potocznej. Według brzmienia rozporządzenia Ministerstwa znajomość języka łacińskiego powinna być podstawą kultury i światopoglądu nowoczesnego obywatela Italji.

Kurs dziennikarski w Genewie. — Międzynarodowa Organizacja Uniwersytecka Entraide organizuje w lipcu poraz drugi międzynarodowy kurs dziennikarski w Genewie, przedewszystkiem dla studujących dziennikarzy. Program będzie zawierał cykl wykładów na szereg tematów, związanych z prasą, przyczem uwzględniono również w szerokim zakresie prasę akademicką w Europie i Stanach Zjedn. Wśród wykładowców znajdują się najlepsze sily dziennikarskie z Anglii, Stanów Zjedn., Francji, Włoch i Szwajcarii. Interesującym się wszelkich informacji udziela wydział prasowy przy Zarządzie Głównym PAZMM Liga, Trębicka 4 m. 11 codziennie od 12 do 1-ej.

Stow. Młodych Słowian. — Na dorocznym walnym zebraniu Stowarzyszenia Młodych Słowian w Warszawie wybrano nowe władze organizacyjne. Zarząd w składzie pp. J. Pogonowskiego (prezesa), prof. Pogonowskiego Jęlkę (Chorwatkę) i adwokata E. Nicza jako wiceprezesa, W. Weysego, jako sekretarza, inż. Ilnickiego A. (Ukraińca) — jako skarbnika, oraz w charakterze członków zarządu pp. dr. med. Sienkę Juraja (Słowaka). W jesieni r. b. (27. XI. 1936) Stowarzyszenie Młodych Słowian będzie obchodziło uroczystie jubileusz 15-ty lecia.

KRONIKA FILMOWA

Z włoskiej produkcji filmowej. Generalna Dyrekcja Filmowa przy Ministerstwie Prasy i Propagandy ogłosiła obecnie nowy program produkcji włoskiej na sezon 1936-37.

Specjalna uwaga poświęcona zostanie realizacji filmów kolonialnych, wśród których wielki film „Italia”, nakręcony zostanie całkowicie w Abisynji. Osobne miejsce zajmują też filmy historyczne, wśród których film „Bande Nere” odzwierciedla walkę jednego z głośnych kondotjerów włoskich „Giovanni della Bande Nere”. Reżyserem i odwołującym tytułowej będzie Ludwik Trenker. Film ten ukaże się w dwóch wersjach: włoskiej i niemieckiej. Najwybitniejszym wyczynem nowej produkcji włoskiej stać się ma film historyczny „Seyppion Afrykański”, reżyserji Carmine Gallone. Warto zaznaczyć, że na realizację dwóch ostatnich filmów przeznaczono 10 milionów lirów. Przeciętnie koszt filmu włoskiego obliczony jest na milion lirów. Ponadto zrealizowany będzie film religijny, osnuty na tle życia Świętej Katarzyny ze Sieny. Film wykonany będzie przez tow. filmowe „Tiberia - Film”. Autorem scenariusza jest Jan Papini, autor „Żywota Chrystusa”.

Ciekawe widowisko sceniczne. — We Florencji w parku Boboli, należącym do słynnego pałacu Pitti, odbyło się pod gołym niebem przedstawienie „Tancji”, sztuki napisanej przez Michała Anioła Buonarrotiego, wnuka wielkiego mistrza. W wykonaniu widowiska wzięli udział członkowie sceny włoskiej. Rolę naczelną grała artystka Rossana Masi.

ZE ŚWIATA

Przygotowania do obserwacji zaćmienia słońca. — W związku ze zbliżającym się terminem (19 czerwca) całkowitego zaćmienia słońca, czynione są energiczne przygotowania techniczne do obserwacji naukowej tego rzadkiego zjawiska. Równocześnie 25 ekspedycji astronomicznych sowieckich i 19 zagranicznych prowadzić będzie obserwacje z 25 punktów terytorium sowieckiego od morza Azowskiego do oceanu Spokojnego. Do Omska przybył kierownik angielskiej ekspedycji astronomicznej prof. Carrol. Przybyli już na miejsce obserwacji: dwie ekspedycje amerykańskie, angielska, włoska, czeskosłowacka, szwedzka i francuska. Grupy obserwacyjne, które prowadzić będą badania z samolotów, znajdują się obecnie w Omsku i Krasnojarsku.

TURYSTYKA

Autobusem z Wilna do Jugosławji. — W połowie sierpnia wyruszy z Wilna 20 osobowa wycieczka, złożona z młodych geografów, geologów i etnografów, studentów Uniwersytetu Stefana Batorego, do Jugosławji. Trasa prowadzi przez Czechosłowację, Austrię, Jugosławję, która zostanie szczegółowo zwiedzona. Cała trasa, wynosząca ponad 5000 kilometrów, przebyta zostanie autobusem. Jest to pierwsza tego rodzaju wycieczka akademicka, wyruszająca z Polski. Niezależnie od tego kierownik wycieczki prof. Mieczysław Limanowski wygłosi w ośrodkach uniwersyteckich szereg odczytów na temat stosunku Słowian południowych do północnych.



Skandal w „Ipsie” Zamknięcie wystawy Szukalskiego

Przedmiotem rozmów w kołach artystycznych stolicy stał się nienotowany dotychczas w naszych kronikach skandal zamknięcia wystawy obrazów i rzeźb Stanisława Szukalskiego w dwa dni po otwarciu. W sprawie tej rada Instytutu Prop. Sztuki wydała następujący komunikat:

„Rada Instytutu Propagandy Sztuki na posiedzeniu zwołanem przez Komitet Główny w dniu 2 czerwca 1936 r. z powodu postępowania p. Stanisława Szukalskiego, które zmusiło Komitet do zamknięcia jego wystawy, zatwierdziła jednogłośnie do zarządzenia i postanowiła utrzymać je w mocy oraz wycofać ze sprzedaży katalog wystawy.

Rada Instytutu stwierdza, że: Komitet Instytutu, pragnąc dać wyraz swej obywatelności i — umożliwić pełne wypowiedzenie się artysty, wyraził zgodę na opatrzenie katalogu wystawy prac p. Szukalskiego wstępem przez niego zredagowanym, a mającym zawierać jego credo artystyczne;

p. Szukalski nadużył zaufania Komitetu Instytutu, publikując we wstępie do katalogu zamiast zapowiedzianej enuncjacji artystycznej szereg kłamliwych i oszczerczych inwektyw przeciwko zasłużonym i nieposzlakowanym artystom i działaczom, nie oszczędzając nawet pamięci Władysława Skoczylasa, który już dzisiaj ani słowem ani czynem nie

może bronić swej czci obywatelskiej i działalności w sztuce;

p. Szukalski złamał ponadto swe pisemne zobowiązanie wobec Instytutu, wygłaszając już po otwarciu wystawy niedopuszczalne w formie i treści przemówienia;

Rada nie może dopuścić, aby Instytut stał się terenem scen gorszących i parawanem dla wystąpienia nie mających wspólnego ze sztuką.

Związanej z całością tych spraw rezygnacji prezesa i wiceprezesa Instytutu, których zaufania p. Szukalski nadużył, Rada uchwaliła nie przyjąć.

Rada Instytutu, piętnując metody postępowania p. Szukalskiego, stwierdza ponadto, że stałe przedstawianie siebie w roli artysty krzywdzonego przez władze państwowe i społeczeństwo, jest kłamliwe i ma wszelkie cechy reklamowych wybrzyków”. (Następują podpisy 20 członków Rady przeważnie znanych artystów).

Dodajemy od siebie, że Szukalski istotnie bardzo ostro potraktował w katalogu kilka osób związanych z „Ipsiem”. Skoro jednak zdecydowano się na odstąpienie mu sal wystawowych, należało ponieść konsekwencje, nieporozumienie zaliczyć w inny sposób, a wystawy nie zamykać. Przeciwnie Szukalski w plastyce naszej to indywidualność niezwykła, dziełami jego publiczność interesuje się i pragnęła je poznać.

Manifestacyjny pogrzeb zamordowanego wachmistrza ułanów

Tysiączne tłumy wzięły udział w żałobnych uroczystościach

We czwartek w Mińsku Mazowieckim odbył się uroczysty pogrzeb ś.p. wachmistrza 7 p. ułanów Jana Bujaka, zamordowanego przez Żyda Chaskielewicza. Pogrzeb ten stał się wielką manifestacją uczuć ludności.

Uroczystości żałobne rozpoczęły się o godzinie 8-ej rano. Z kostnicy szpitalnej wyprowadzono zwłoki tragicznie zmarłego do kościoła parafialnego.

Na czele konduktu jechał szwadron honorowy 7 pułku ułanów, poprzedzany przez trębaczy. Następnie prowadzono okrytego kirem konia zmarłego. Skolei postępową delegacją 5-go pułku ułanów z Ostrołęki, niosąc olbrzymi wieniec. Niesiono dalej wieniec od kolegów pułkowych, rodziny, organizacji społecznych i t. d. Ogółem liczba wienców niesionych

w pogrzebie dochodziła do 100.

Ogólną uwagę zwracał wieniec od zarządu powiatowego Stronnictwa Narodowego w Mińsku Mazowieckim. Zarząd okr. Str. Nar. przesłał za pośrednictwem prezesa koła w Mińsku Maz. kondolencje rodzinie zabitego. W pogrzebie wzięli udział liczni członkowie miejscowego koła stronnictwa z zarządem na czele.

Umajony zielenią karawan z trumną ś. p. Bujaka poprzedzało liczne duchowieństwo. Za trumną postępowała najbliższa rodzina zmarłego, oficerowie 7-go pułku ułanów z dowódcą pułku płk. L. Michalskim na czele, korpus podoficerski, żołnierze, wreszcie tłumy ludności.

Przez całą drogę kondukt pogrzebowy posuwał się wzdłuż gęstych szpalerów wielotysięcznych rzesz pu-

bliczności. Na pogrzeb przybyli robotnicy z fabryk w Mińsku i okolicy, które w dniu tym były nieczynne. Robotnicy szli w karnych szeregach, czwórkami. Również z okolicznych wiosek przybyło wielu chłopów. Zwracała też uwagę duża ilość młodzieży. W pogrzebie wzięła udział dosłownie cała ludność chrześcijańska Mińska. Ilość uczestników pogrzebu obliczają na około 30 tysięcy.

W czasie uroczystości żałobnych w całym mieście nie było widać ani jednego Żyda. Po ulicach krążyły wzmocnione patrole policyjne. Do żadnych jednak zajść nie doszło.

Zajścia z Żydami w Tarnowie

Donoszą z Tarnowa, że podczas tamtejszej uroczystości „Święta Ludowego” doszło do pobicia kilku Żydów, którzy, według komentarzy krakowskiej prasy żydowskiej, przyszli tylko przypatrzeć się przebiegowi uroczystości.

Posada dla b. posła Birkenmajera

W najbliższych dniach przeniesiony będzie do Warszawy nacelnik wydziału społeczno-politycznego w wileńskim urzędzie wojewódzkim, p. poseł Birkenmajer.

P. Birkenmajer objąć ma jedną z posad w nowoorganizowanym biurze do specjalnych zleceń przy Prezydium Rady Ministrów. (Pr.)

Bójka komunistów z nacjonalistami na ukraińskiej manifestacji patriotycznej

„Ukraińskie Wisty” podają wiadomość o starciu komunistów z ukraińskimi nacjonalistami podczas wielkiej manifestacji we wsi Nagujewice, w drohobyckim powiecie. Mianowicie w Nagujewicach — rodzinnej wsi poety Iwana Franki — urządzili ukraińscy socjaliści z Drohobycza („Ukraińska Robotnicza Hromada”) uroczystą akademję w dniu 31 ub. m. z okazji 20-jej rocznicy śmierci poety. Na akademję przybyło kilka tysięcy ludzi, w tym sporo nacjonalistów. Przybyli też komuniści, a wśród nich w znaczniejszej liczbie Żydzi.

Komuniści zażądali zdjęcia żółtoniebieskich ukraińskich barw, które mi przyzodobiony był portret Iwana Franki. Komitet święta uczynił zażądanie i przykrył ukraiński trójkąt i flagi żółtoniebieskie czerwona płachtą z napisem po polsku: proletariusze wszystkich krajów i t. d. Wtedy wystąpili nacjonalisci i w wyniku powstałej bójki kilkanaście osób zostało ranych drągami i nożami. Równocześnie nadeszła z sąsiedniej wsi grupa młodzieży nacjonalistycznej z ukraińskim sztandarem, na którą uderzyli komuniści, sztandar wyrwali i zniszczyli, a kilku

nacjonalistów mocno poturbowali. Tyle „Ukr. Wisty”.

Należy dodać, że Iwan Franko był jednym z twórców ruskiej partii radykalnej w b. Galicji, co mu nie przeszkodziło stać się jednym z założycieli ruskiej partii narodowo-demokratycznej, która powstała później. Do dnia dzisiejszego ruscy radykali i socjaliści uważają Frankę za swego ideologa, czemu przeczą jednak nacjonalisci, cytując z utworów Franki dowody, iż był on jednak nacjonalistą.

Uprzywilejowana prasa

(Od własnego korespondenta)

Kraków, w czerwcu.

Istnieją dwa gatunki prasy uprzywilejowanej: sanacyjna i brukowa. Obydwa mają przywilej kolportażu i spokój ze strony prokuratora i cenzury.

Prasę sanacyjną znamy zbyt dokładnie, aby ją trzeba było charakteryzować. Mniej zainteresowania sfer politycznych i społecznych budzi druga gatunek prasy. A przecież jest ona

szkodliwą na równi z pierwszą.

Ulice Krakowa dzień po dniu wylepione są afiszami reklamowymi szeregu gazet, podających tytuły ważniejszych wiadomości ostatniego numeru. Cierpliwie wynotowałem treść takiej reklamy „Ostatnich Wiadomości Krakowskich”, znanej dziesięć - groszówki. Oto ważniejsze wyiągi z 5 dni ostatniego tygodnia maja:

Numer I. Karambol motocyklowy z dwoma tramwajami w Krakowie.

Młodej mężatce urodziło się dziecko - potwerek. Noworodek jest owłosiony, ma mały ogonek, po 4 palce u rąk i nóg. Twarz naworodka podobna do małpy. Proces wyrodnej matki. Aresztowanie handlarza żywym towarem. Aresztowanie świętokradcy. Nadużycia administratora Sodalicii Marjańskiej. Podwójny ohydny mord w Myslenicach.

Numer II: Zbrodnicy fryzjer w Podgórzu oblał żonę spirytusem, następnie ją podpalił dlatego, że go posadzała o flirt z manicurzystką. Morderca matki z ul. Szerokiej w obliczu śmierci. Aresztowanie sutenera w Krakowie. Katastrofa samolotu. Okropne samobójstwo robotnika po gwałtownej sprzeczce z żoną. Fabryka fałszywych pieniędzy w Krakowie. Żona kolejarza z Podgórza, akuszerka, dokonała niedozwolonego zabiegu, poczem pocjentka zmarła.

Numer III. Ponury dramat przy ul. Krupniczej. 19-letnia panna odebrała sobie życie, strzelając sobie rewolwerem w serce. Podoficer odebrał sobie życie. Sensacja przy ul. Szerokiej. Młoda katoliczka po śmierci męża straciła umysł, a rabin ją uzdrowił. Tragedja pięknej seminarzystki, która wyszła za mąż za bogatego rzemieślnika, a ten z zazdrości zespęcił ją nożem rzemieślniczym. Wielka kradzież przy ul. Miodowej.

Numer IV. Wstrząsająca śmierć młodej kobiety pod kołami pociągu krakowskiego. Wykrycie sensacyjnej afery na dworcu krakowskim. Akademicy U. J. na ławie oskarżonych. Tragiczny wypadek kapitana w Krakowie. Wykrycie fabryki dolarów w Krakowie. Skazanie kupca krakowskiego, który okradł komornika.

Numer V. Premier Sławoj Składkowski w Krakowie. Tajemniczy trup

NIVEA i tylko NIVEA!
oto nasze wiosenne hasło.

Do nabycia tylko w oryginalnych pudełkach i tubkach po cenie od zł 0,40 - 2,00

Uroczystości sokole w Przemyślu

Nowy sztandar — Imponująca defilada — Popisy

Przemyśl, w czerwcu.

Sokole gniazdo przemyskie obchodziło w nadzwyczaj uroczysty sposób 50-lecie swego istnienia. Jubileusz został połączony ze zlotem sokolim. Umundurowanych druhen i druhów było przeszło 2.000. Z Warszawy przybył prezes Związku dh. Franciszek Arciszewski, a nadto pojawili się najwybitniejsi przedstawiciele Sokolstwa z całej Małopolski. W ciągu soboty odbywały się zawody lekkoatletyczne, gry sportowe, a uroczystości sama zaczęła się od wspaniałej akademii. Uczestniczyło w niej do 2.000 osób. Wojsko reprezentowali generalowie, Wiczcorkiewicz i Boruta - Spiechowicz, duchowieństwo ks. ks. Biskupi dr. Barda i dr. Tomaka, a nadto obecni byli starosta, prezydent miasta, reprezentanci urzędów. Przemówienie powitalne wygłosił prezes gniazda dr. Kropiński, który pod koniec dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci niezapomnianego działacza sokolego i narodowego dr. Leonarda Tarnawskiego. Wreszcie zabrał głos prezes Arciszewski i w swem mocnym przemówieniu uwypuklił nieprzemijające walory narodowej idei sokolej. W dalszym ciągu p. Wanda Fijałgiewiczowa oddeklamowała wiersz Dobrzyńskiego p. t. „Sokolci”, a na dalszą część programu złożyły się wspaniałe produkcje wokalne - muzyczne sopranistki prof. Barbary Trznadel Kostrzewskiej, mec. Pie-

trzkiewiczza z Sanoka oraz orkiestry 5 pułku Podhalan. Ćwiczenia dorostu sokolego oraz popisy znakomitej piątki gimnastycznej gniazda sokolego, zakończyły tę część uroczystości. Trzeba dodać, że w momencie kiedy przedstawiciele armii opuszczali salę, licznie zgromadzeni narodowcy zgotowali im owację.

W niedzielę 31 maja Przemyśl zarił się od amarantowych koszul sokolich. Punktualnie o godz. 10,30 odbyła się Msza św. polowa, odprawiona przez ks. biskupa Tomakę, przyczem wspaniałe kazanie wygłosił ks. infułat dr. Momiński. Po poświęceniu sztandaru i wbiłaniu gwóźdź, odbyła się defilada, którą koło magistratu odebrał prezes Arciszewski. Karne oddziały sokolic i sokolów wiane były przez ogromne tłumy okrzykami: Niech żyje narodowy Sokół, oraz obrzucane kwiatami. Po defiladzie, która zrobiła wspaniałe wrażenie, duża część zgromadzonej publiczności uformowała się w czwórki i z okrzykami „niech żyje narodowa Polska”, przeszła pod budynek starostwa, gdzie przez dłuższy czas manifestowano na rzecz rządów narodowych, a na zakończenie odśpiewano, podjęty z entuzjazmem przez zgromadzone tłumy, Hymn Młodych.

Po wspólnym obiedzie w dużej sali gniazda, przy bardzo pięknej pogodzie i dużych tłumach publiczności, odbyły się imponujące popisy sokole. Największe wrażenie wywarły masowe wolne ćwiczenia druhen i druhów. Na podkreślenie również zasługują piramidy sokolów ze Stryja i taniec marynarski sokolic z Niska, oraz ćwiczenia na przyrządach sokolów przemyskich.

Po popisach uczestnicy zlotu uformowali się w szeregi, poczem po odebraniu raportu prezes Arciszewski wyraził swoją radość spowodowaną wspaniałym udaniem się wszystkich uroczystości oraz podkreślił, że zbliża się moment, kiedy Sokolstwo będzie mogło rozwinąć skrzydła do pełnego i niczem nieskrępowanego lotu. Wieczorem w salach Sokoła odbyła się wieczornica z udziałem wszystkich uczestników zlotu, a nazajutrz po Mszy św. żałobnej Sokolstwo przemyskie w obecności prezesa Arciszewskiego złożyło hołd swoim zmarłym kierownikom i członkom, spoczywającym na przemyskim cmentarzu.

Równie potężnej manifestacji sokolowo-narodowej Przemyśl jeszcze nigdy nie oglądał i dlatego wywarła ona w mieście ogromne wrażenie.

M. N.

Z KRAKOWA

Teatr im. J. Słowackiego: piątek teatr nieczynny. Sobota: „Tragedja o polskim Scylurusie i trzech synach koronnych z ojczyzny polskiej”.

KINA POLSKIE:

Apollo: „Hrabina Marica”.

Promień: „Kwiat Hawaj”.

Stellar: „Dodek na froncie”.

Sztuka: „Kaprys pięknej pani”.

Świt: „Nie zapomnij o mnie”.

Uciechar: „Zbieg z Jawy”.

Ze Stronnictwa Narodowego. Sekcja oświatowa I Kola Stronnictwa Narodowego urządziła w niedzielę dnia 7 czerwca 1936 r. wycieczkę do odnowionej części Zamu Wawelskiego Zbiórka o godz. 9,45 u wejścia na dziedziniec zamkowy. Wstęp 25 gr.

Polskie Korporacje Akademickie urządzają dziś 5 czerwca o godz. 7 wieczór, w sali Muzeum Przemysłowego odczyt p. t. „Komunizm”, który wygłosi mgr. Władysław Jaworski, F. K. Palestra. Obecność członków obowiązkowa. Goście mile widziani.

Przeszkody w odbiorze radiowym ustana. Radioamatorzy krakowscy skarżyli się już oddawna na zakłócenia w odbiorze radiowym w Krakowie, pochodzące od iskrzenia wozów tramwajowych. Przeszkody te w najbliższym czasie zostaną usunięte, a to w związku z zapowiedzianym i już wykonywanym wmontowaniem do wozów tramwaj. urządzeń, mających na celu usunięcie tych trzasków. Urządzenia te w formie nowych odbieraczy prądu zostały już zainstalowane na wozach linii tramwajowych 3 i 6, a w najbliższym czasie wmontowane zostaną na wozach linii normalno torowych.

Wystawa epoki Skargowskiej na Wawelu. W związku z uroczystościami ku czci Ks. Piotra Skargi, zapowiedzianymi na dzień 6 i 7 czerwca, otwarta zostanie w salach Zamu na Wawelu wystawa eksponatów z epoki Ks. Piotra Skargi. Uroczyste otwarcie wy-

stawy odbędzie się w sobotę o godz. 12 w południe.

Z programu „Dni Krakowa”. W obszernym programie imprez „Dni Krakowa” jedną z najciekawszych stanowią będą igrzyska turniejowe na dziedzińcu wawelskim. Widowisko składać się będzie z kilku części, rozgrywających się na dworze sultańskim, oraz na placu bitwy, przyczem rycerstwo wystąpi w starożytnych zbrojach polskich i tureckich. Punktem kulminacyjnym turnieju, będzie rozegranie między obiema stronami walczącymi partii „Żywych szachów”. Widowisko zakończy apoteoza układu prof. Wodzinowskiego, oraz popisy taneczne w strojach ludowych. Imprezę tę organizuje Polski Biały Krzyż.

Nowy komendant policji. Inspektor Drożewski z Warszawy objął już swoje stanowisko w miejsce inspektora Reszczyńskiego przeniesionego do Poznania.

Fałszywi kontrolerzy wodociągów. Zarząd miejskich wodociągów i kanalizacji, przestrzega przed fałszywymi kontrolerami wodociągów, którzy badają rzekomo z urzędu urzędzenia wodociągowe, poczem stwierdziwszy usterki, wymuszają powierzenie im naprawy, żądając doraźnej zapłaty. Od wszelkich zgłaszających się kontrolerów należy żądać bezwzględnie legitymacji urzędowych.

Po komunji św. do Żyda. Nasi czytelnicy z Płaszowa informują nas, że po pierwszej komunji świętej odbywanej przez dzieci tamtejszej szkoły powszechnej skierowano wszystkie te dzieci do zdjęć fotograficznych dokonywanych przez żydowską firmę „Elka-Film”, z ul. Krakusa 20, która, rzekomo przedłożyła najniższą ofertę na wykonanie tych zdjęć. Wypadek ten należy napiętnować tembardziej, że w takim wypadku odpowiedzialną za to czynnik absolutnie nie powinny być żądać nawet oferty z firmy żydowskiej.

Z całego kraju

PRZEMYŚL

Skandal polityczny na meczu. — W ostatnim turnieju piłkarskim w Przemyślu, w chwili rozpoczęcia meczu Pogoń (Katowice) z „ukraińskim” Sianem doszło do niesłychanego skandalu, spowodowanego przez „ukraiński” klub. Rokrocznie (za aprobatą władz polskich) odbywają „ukraińcy” pielgrzymkę na groby poległych „herojów” w walce z Polakami w r. 1918. Procesje te odbywają się z niezwykłą okazałością i takimi akcesorjami jak trójzęby i korony cierniowe, symbolizujące martyrologię „narodu ukraińskiego” pod rządami Polski.

W dniu „panichidy” wypadł mecz piłkarski „Sianu”, który został wykorzystany do prowokacji. W kilka chwil po rozpoczęciu gry na gwizdek sędziego wszystko powstało i zamrło w milczeniu, czując trzyminutowe milczeniem, bliżej nikomu narazie nieznanie zdarzenie, czy osobę. — Tysiączne tłumy Polaków z oficerami polskimi na czele czcili pamięć... herojów ukraińskich. Okazało się bowiem, że p. Drabikowski, sędziujący te zawody został wprowadzony w błąd w sposób zresztą dość naiwny. Spowodował rzekomej śmierci gracza II dru-

żyny Si nu, zarządził p. Drabikowski, podoficer W. P. aż trzyminutową ciszę. Na zarządzenie obecnego na zawodach gen. Spiechowicza został p. D. natychmiast od sędziowania usunięty. Należy oczekiwać natychmiastowej i męskiej reakcji ze strony władz sportowych na niesłychaną prowokację klubu ukraińskiego.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

Aresztowania. — Dn. 25 maja o g. 4 rano w Kierznowicze (pow. Wysokie Mazowieckie) zostali aresztowani członkowie Stronnictwa Narodowego: pp. Stanisław Strzeszewski, Witold Hoffmann i Józef Wyszynski.

Aresztowani zostali przewiezieni do Łomży i tam osadzeni w więzieniu pod zarzutem „zorganizowania napadu zbrojnego” na posterunek policji w Szepietowie.

Po tygodniu, dn. 2 czerwca aresztowani zostali zwolnieni i powrócili do domu.

Ludność w Dąbrowej - Kościelnej poręczającą w więzienia zgotowała serdeczną owację.

Każda złośówka, złożona na akcję Stronnictwa Narodowego, przybliży cię do Polski Narodowej

Czy mamy się cieszyć?

Pod sztandarem spółdzielczości skupiają się dzisiaj we wszystkich krajach wielkie ilości ludzi. Nie znaczy to jednak, że wszyscy zwolennicy spółdzielczości są zrazem zwolennikami tego, co się nazywa jej ideologią. Trzeba bowiem zrozumieć, że w wielu krajach, jak np. w Danii lub Szwajcarii ruch spółdzielczy odrębnej ideologii nie posiada. Spółdzielczość tam jest tylko jedną z form prawnych, która pozwala poszczególnym gospodarstwom przez wspólny wysiłek, przez zasadę samopomocy, samorządności i samoopowiedzialności osiągnąć takie cele zarobkowe, do jakich nie mają możliwości dochodzić w pojedynkę, — tak samo zresztą jak to ma miejsce w spółkach akcyjnych czy w spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością. Zbiorowa gospodarka mierza tu zwykłe do wzmocnienia gospodarki osób pojedynczych, czyli utrwalenia gospodarki indywidualnej.

Atoli ustawy są tam ułożone w ten sposób, że, o ile pewne skupienia ludzkie uważają to dla siebie za pożądaną, mogą osiągnąć wspólny dorobek obracając na rozszerzenie i utalenie gospodarki kolektywnej i przyczynić się tym sposobem do zmiany dzisiejszego ustroju gospodarczego (kapitalistycznego) na jakiś układ nowy, który nosi nazwę stroju socjalistycznego.

Otóż wyzyskanie prawodawstwa spółdzielczego w kierunku zaprowadzenia ustroju socjalistycznego, oparte na dobrej nieprzymuszanej woli stowarzyszonych, nosi nazwę ideologii spółdzielczej. Tej ideologii nie wyznawał ani Schultze z Delitzsch, ani Raiffeisen, ani nasz ks. Wawrzyniak czy ks. Adamski, ani nawet dr. Stefczyk, na którego lubią się powoływać nasi kooperatyści. Była ona myślenie przewodnią elementu fabryczno-robotniczego i rozwijała się głównie w Anglii w środowisku przymysłowców.

W Polsce prawo spółdzielcze nie pozostawia praktykowania tej ideologii spółdzielczej dobrej woli zrzeszonych lecz stawia ich w położeniu przymusowym: czy chcą czy nie chcą muszą wytwarzać wspólny dorobek, a dorobku tego nie wolno im dzielić w razie likwidacji wspólnego przedsiębiorstwa, tylko muszą go przekazywać na cele użyteczności społecznej. Tym sposobem — trzeba to raz zrozumieć — polskie prawo spółdzielcze mimowoli szerzy ideologię socjalistyczną we wszystkich warstwach społecznych. Nie należy się przeto dziwić, że tą drogą w społeczeństwie stopniowo wytwarza się jakby podatniejszy grunt dla komunizmu, który w istocie rzeczy jest jedną z odmian doktryny socjalistycznej.

Wprawdzie są zasłепieńcy, którzy w skomunizowanej Rosji widzą obraz szczęśliwego ustroju ludzkości, lecz spokojna i bezstronna ocena bytowania obywateli sowieckich mówi coraz wyraźniej o głębokim upadku kultury tego kraju, o jego moralnym rozkładzie i materialnym wyniszczeniu.

I inaczej być nie może. Tam, gdzie giną widoki materialnego dorobku jednostki, znika zarazem wrodzony człowiekowi pęd do wysiłku tak w kierunku pracy fizycznej, jak i w kierunku pracy umysłowej. Wysiłki, oparte na widokach wspólnego szczęścia kosztem osobistej straty czy niewygody, jeszcze długo a może nigdy nie będą czynnikiem, podnoszącym kulturę i dobrobyt społeczny.

Nie należy przeto dziwić się, że w stosunkach polskich, opartych na głębokiem przywiązaniu do własności prywatnej, daje się zauważyć zmniejszenie do spółdzielczości i coraz częściej daje się stwierdzać ucieczka od ruchu spółdzielczego w kierunku

innych form prawnych; widzi się tu takie fakty, że nawet mleczarnie zaczynają powstawać w postaci spółek z ograniczoną odpowiedzialnością. Dlatego ruch spółdzielczy będzie u nas najprawdopodobniej coraz bardziej zamierał. Naród polski nie będzie w nim znajdował potężnej dźwigni do umacniania swojego bytu, jak to się dzieje w innych krajach Europy, tylko znajdzie zatrute źródło rozkładu swej kultury i zaniku swego dobrobytu.

Nic na to nie pomogą urzędowe obrady nad podniesieniem kultury wsi ani akcja Komitetu Organizacji Drobnych Gospodarstw Wiejskich przy Ministerstwie Rolnictwa.

Udział spółdzielczości w życiu gospodarczym Polski

Suma bilansowa wszystkich spółdzielni związkowych w r. 1933 wyniosła 1.070 milj. zł. Udziały członków 125 milj. zł. W tym samym czasie suma bilansowa spółek akcyjnych wyniosła 9.056 milj. zł., a kapitał zakładowy 2.932 milj. zł. Ponadto w życiu gospodarczym Polski odgrywają też pokazną rolę inne zrzeszenia gospodarcze.

Pomyślnym objawem życia gospodarczego spółdzielni związkowych w okresie kryzysu jest postępujące stale usamodzielnienie się spółdzielni, wyrażające się w operowaniu w coraz większym odsetku kapitałami własnymi. W r. 1929 kapitały własne (udziały członków, fundusze rezerwowe i specjalne) stanowiły 15,3 proc. sumy bilansowej spółdzielni. W r. 1930 odsetek ten podniósł się do 16,1, w r. 1931 — do 19,3, w r. 1932 nastąpiło lekkie pogorszenie i odsetek funduszy własnych spółdzielni spadł do 18,2, aby w r. 1933 wykazać wybitną poprawę i podnieść się do 21,9 proc.

Z tego zestawienia sporządzonego przez Instytut Spółdzielczy, wynikałoby, że alarmy czynione przez naprawiaczy i sfery rządowe i żądanie rządowej zwierzchniej administracji państwowej w dziedzinie spółdzielczości nie miały gospodarczego uzasadnienia, a jedynie chęć dalszego rozszerzenia wpływów administracji państwowej na życie go-

spodarcze i stosunki socjalne oraz polityczne.

Udział spółdzielni w produkcji określa Instytut Spółdzielczy sumą przeszło 100 milj. zł., a w produkcji rolnej cyfrą 80 milj. zł.

Udział w handlu wewnętrznym wynosił przeszło 500 milj. zł., z Małego Roczniaka statystycznego widzimy, że dla wymiany podatku obrotowego cały obrót ustalony został w r. 1933 na sumę 12.104 milionów zł., obroty więc spółdzielni, aczkolwiek pokazane w cyfrze absolutnej, są jednak stosunkowo niewielkie.

W poszczególnych gałęziach rola spółdzielczości jest bardzo różna; najlepiej przedstawia się w dziale mleczarskim; większość eksportu masła ma miejsce przez hurtownie spółdzielcze, wśród których na pierwszym planie stoi Związek Gospodarczy Spółdzielni Mleczarskich w Poznaniu.

Duży jest udział spółdzielczości w kredycie; podczas gdy stan kredytów krótkoterminowych w Polsce, udzielonych przez Bank Polski, banki państwowe, komunalne i akcyjne oraz oddziały zagranicznych banków akcyjnych, wyniósł 1.840 milj. zł., stan pożyczek udzielonych przez związki spółdzielni kredytowe osiągnął sumę 501,1 milj. zł.

Jakie spółdzielnie powstają, a jakich nie wolno zakładać?

Nowela do ustawy o spółdzielniach z 1934 r. odebrała swobodę w zakładaniu spółdzielni. Obecnie do założenia spółdzielni konieczne jest stwierdzenie celowości jej istnienia przez Państwową Radę Spółdzielczą lub związek rewizyjny, czyli bez zezwolenia rządu nie mogą powstawać nowe spółdzielnie, bo władze związkowe, będąc zatwierdzone przez rząd, są wyrazicielami życzeń jego.

W r. 1935 Rada Spółdzielcza i związki rewizyjne wydały 601 takich oświadczeń o celowości powstających spółdzielni, czyli innymi słowami, zezwolenie na założenie spółdzielni.

Najwięcej oświadczeń wydano spółdzielniom spożywców — 241, na drugim miejscu stoją spółdzielnie rolników, które otrzymały 204 oświadczenia, z czego najwięcej, bo 98

przypadło spółdzielniom zakupu i zbytu ogólnym (rolniczo-handlowym), a następnie mleczarskim 81. Sporo również powstało spółdzielni wytwórczych i pracy, którym wydano 56 oświadczeń.

Bardzo mała liczba oświadczeń udzielonych spółdzielniom oszczędnościowo-pożyczkowym jest wynikiem polityki centralnych organizacji spółdzielczych, zmierzającej do zreformowania spółdzielczego rynku kredytowego.

Dziś Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych, ani Państwowa Rada Spółdzielcza nie wydają zezwoleń na założenie polskich hurtowni dla zaopatrywania polskich sklepów po wsiach. Dlatego Polacy nie mogą uzyskać prawa na zakładanie takich spółdzielczych hurtowni nie wiadomo.

nie spółdzielczość kredytowa wbrew potrzebom życia gospodarczego.

W ustroju opartym na prywatnej własności, znaleźć się winno i musi miejsce dla prywatnej organizacji pieniężnej. Wymagają tego i zmiany, jakie zachodzą w strukturze gospodarczej kraju, w układzie stosunków społecznych. Przeobrażenia te nadają coraz większą wagę i znaczenie drobnym i średnim warsztatom pracy, do których musi być dostosowany i system organizacji kapitału i kredytu. W tym stanie niezastąpioną rolę ma do odegrania spółdzielczość, jako organizatorka kredytu w miejscowych ośrodkach gospodarczych. W chwili obecnej, kiedy programowym celem państwa stało się gospodarstwo ożywienie kraju przez pobudzenie inicjatywy prywatnej, pierwszym zadaniem jest sprawa zorganizowania kredytu w celu finansowania gospodarczych poczynań społeczeństwa. Spółdzielczość byłaby tu niezastąpionym systemem organizacyjnym. Ale znajduje się ona w tym położeniu, że odrodzenie jej aktywnej działalności wymagałoby opieki państwa i materialnej pomocy państwowych instytucji bankowych.

Opieka państwa winna się wyrazić w uznaniu spółdzielczości za pożyteczną i niezbędną organizację w polskim systemie kredytowym i w stwierdzeniu, że państwo nie dąży do zastąpienia jej w dziedzinie kredytu krótkoterminowego swym, czy komunalnym aparatem bankowym. Uznaniem spółdzielczości za równorzędny czynnik w organizacji kredytu doprowadzić winno do „współpracy”

Ceny zboża w kraju i zagranicą

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 25-go do 31-go maja 1936 r., według obliczenia Biura Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych.

GIEŁDY KRAJOWE

	Psz.	Zyto	Jęczm.	Owies
Warszawa	23,00	14,40	15,50	15,96
Gdańsk	20,75	15,70	—	16,12
Poznań	21,87	14,47	—	15,37
Bydgoszcz	21,65	14,95	—	15,27
Łódź	23,50	15,62	—	15,68
Lublin	21,55	13,25	—	13,59
Równe	20,37	11,89	—	12,00
Wilno	19,87	13,06	—	13,41
Katowice	22,00	15,72	—	16,56
Kraków	21,37	14,93	—	15,25
Lwów	20,12	13,25	—	13,25

GIEŁDY ZAGRANICZNE

	Psz.	Zyto	Jęczm.	Owies
Berlin	45,89	38,37	—	—
Hamburg	18,36	11,52	—	12,60
Praga	39,32	31,61	30,80	27,61
Brno	38,65	31,05	27,80	27,80
Wiedeń	34,58	26,12	—	25,87

Przy SWEDZENIU CIAŁA i wszelkich wyrzutach skórnych stosuje się KREM „LAIN-AGE” kosmetyk usuwający wady naskórka tak u dorosłych jak i u dzieci.

Sytuacja walutowa

Rozszerzanie się fali strajkowej we Francji, jak również pesymistyczne komentarze prasy zagranicznej o obecnej sytuacji franka francuskiego, sprawiają odpowiednią atmosferę dla niepokoju o przyszłość waluty francuskiej. W dniu dzisiejszym trzymały się w dalszym ciągu objawy nerwowości, zanotowane na rynku dewizowym w ostatnim czasie, wyrazem czego był dalszy spadek franka francuskiego oraz słaba tendencja dla florena holenderskiego i franka szwajcarskiego.

Gwałtowny atak przeciwko frankowi przyczynił się do raptownego wzrostu funta sterlinga i spowodował natychmiastową interwencję angielskiego funta walutowego, hamującego zbyt szybki spadek franka francuskiego. Funt sterling był notowany w Zurichu 15,58 i pół, w Amsterdamie 7,46. Kurs franka francuskiego w Londynie spadł do 76,57, pomimo interwencji angielskiego funduszu walutowego. Równoległe ze wzrostem kursu funta sterlinga uległy w Londynie obniżeniu notowania innych walut.

Dewizy na Nowy Jork utrzymuje się w Paryżu na górnym punkcie złota, podobnie zresztą, jak i w Amsterdamie.

Dewizy na Brukselę notowana jest w Paryżu w okolicach górnego punktu złota.

Jako zjawisko zasługujące na podkreślenie, jest zanotowany wzrost stopy deportowej od franka w Londynie, pomimo spadku kursu dewizy na Paryż. Stopa deportowa na jeden mies. wzrosła do 3,0, trzymiesięczna zaś do 6,0.

Lierpool	18,47	—	—	17,34
Chicago	19,06	10,97	16,43	10,13
Buenos Aires	17,40	—	—	—

Giełdy pieniężne

Warszawa, dnia 4 czerwca 1936 r.

DEWIZY

Holandja 359,30 (sprzedaż 360,02, kupno 358,58); Berlin 213,45 (sprzedaż 213,98, kupno 212,92); Bruksela 89,95 (sprzedaż 90,13, kupno 89,77); Gdańsk (sprzedaż 100,20, kupno 99,80); Kopenhaga 119,60 (sprzedaż 119,89, kupno 119,31); Londyn 26,79 (sprz. 26,86, kupno 26,72); Madryt (sprzedaż 72,70, kupno 72,40); Nowy Jork 5,31 i siedem ósmych (sprzedaż 5,33 i jedna osma, kupno 5,30 i trzy osme); Nowy Jork (kabel) 5,32 (sprzedaż 5,33 i jedna czwarta, kupno 5,30 i trzy czwarte); Oslo (sprzedaż 134,88, kupno 134,22); Paryż 35,01 (sprzedaż 35,08, kupno 34,94); Praga 21,98 (sprzedaż 22,02, kupno 21,94); Sztokholm 138,15 (sprzedaż 138,48, kupno 137,82); Zurich 171,80 (sprzedaż 172,14, kupno 171,43); Wiedeń (sprzedaż 100,00, kupno 99,60); Montreal 5,30 i pół, kupno 5,28); Medjolan (sprzedaż 42,10, kupno 41,80)

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poź. stabilizacyjna 59,00 (po 500 dol.); 59,50 (w proc.); 3 proc. poź. prem. inwestyc. I em. 68,00; I em. 68,75; serje I i II em. 76,00; 4 proc. państwowa pożyczka premjowa dolarowa 49,50 — 50,00; 5 proc. konwersyjna 52,75; 6 proc. poź. dolarowa 77,00 (w proc.); 5 proc. poź. kolejowa konwersyjna 51,00; 8 pr. L. Z. i obligacje Komunal. Banku gosp. kraj. po 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. i obligacje Banku gosp. kraj. po 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 pr. L. Z. Banku rolnego 83,25; 7 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funtowe 81,00 — 82,00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funtowe 94,50 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie serja V — 45,75 — 45,00; 8 proc. L. Z. ziemskie dolarowe gwarantowane 86,38 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. serja K — 46,50; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 54,00 — 54,25; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54,00 — 53,25 — 53,75; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 52,00.

AKCJE

Bank Polski 102,00 — 101,00 — 102,00; Warsz. Tow. fabr. cukru 29,50 — 29,75 — 29,50; Wegiel 15,00; Lipob 13,50 — 13,25 — 13,35; Modrzejów 6,25; Starachowice 35,75; Haberbusch 43,75.

Tendencja dla dewiz niejednolita, dla Londynu b. mocna. Dla pożyczek państw. przeważnie utrzymana, dla listów zastawnych nieco słabsza, dla akcji przeważnie mocniejsza. Pożyczki dol. w obrocie prywatnych: 8 proc. poź. z r. 1925 (Dillonowska) 87,25 87,50; 7 proc. poź. Śląska 69,00 — 69,50; 7 proc. poź. m. Warszawy (mag'istrat) 68,00; 3 proc. renta ziemska 38,50 — 40,00; 3 proc. poź. premjowa budowlana 26,35.

Giełda zbożowa

Warszawa, dnia 4 czerwca 1936 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę.

Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Pszonica jednolita 753 gl. 23,00—23,50; Pszenica zbierana 742 gl. 22,50 — 23,00; Zyto I standard 700 gl. 14,50 — 14,75; Zyto I-A standard 710 gl. — — —; Zyto II st. 687 gl. bez obrót. 14,25 — 14,50; Owies I stud. 497 gl. 15,75 — 16,25; Owies I-A stand. 516 gl. 16,25 — 16,50; Owies II stand. 460 gl. 15,25 — 15,75; Jęczmień browary 689 gl. bez obrót. 15,50 — 15,75; 620,5 gl. 14,75 — 15,00; Groch polny Jęczmień 678-673 gl. 15,25 — 15,50; Jęczmień 649 gl. 15,00 — 15,25; Jęczmień 17,50 — 18,50; Groch Victoria 28,00 — 30,00; Wyka 22,00 — 23,00; Peluska 22,00 — 23,00; Seradela podw. czyszczona 28,00 — 30,00; Lubin niebieski 10,00 — 10,50; Lubin żółty 12,50 — 13,00; Rzepek zimowy bez obrót. 41,50 — 42,50; Rzepek letni bez obr. 40,50 — 41,50; Rzepek letni bez obr. 41,00 — 42,00; Siemieniane basis 90 proc. 36,00 — 36,50; Konieczna czerw. sur. bez gr. kanianki 105,00 — 120,00; Konieczna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 145,00 — 155,00; Konieczna biała surowa 60,00 — 70,00; Konieczna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 80,00 — 100,00; Mak niebieski bez obrót. 59,00 — 61,00; Ziemiaki jadalne 3,25 — 3,75; Mąka pszenna gat. I-wyciągowa 0-20 proc. 36,00 — 38,00; Mąka pszenna gat. I-A 0-45 proc. 34,00 — 36,00; Mąka pszenna gat. I-B 0-55 proc. 33,00 — 34,00; Mąka pszenna gat. I-C 0-60 proc. 32,00 — 33,00; Mąka pszenna gat. I-D 0-65 proc. 31,00 — 32,00; Mąka pszenna II-A 20-55 proc. 30,00 — 31,00; Mąka pszenna gat. II-B 20-65 proc. 28,00 — 30,00; Mąka pszenna gat. II-C 45-55 proc. — — —; Mąka pszenna II-D 45-65 proc. 25,00 — 26,00; Mąka pszena II-E 55-60 proc. — — —; Mąka pszena gat. II-F 55-65 proc. 24,00 — 25,00; Mąka pszena gat. II-G 60-55 proc. 23,00 — 24,00; Mąka pszena III-A 65-70 proc. — — —; Mąka pszena gat. III-B 70-75 proc. — — —; Mąka pszena pastwana 16,00 — 17,00; Mąka pszena razowa 0-95 proc. — — —; Mąka żytnia „wyciągowa” 0-30 proc. 22,50 — 23,50; Mąka żytnia gat. I 0-50 proc. 22,50 — 23,50; Mąka żytnia gat. I 0-65 proc. 21,50 — 22,50; Mąka żytnia gat. II 50-65 proc. 18,00 — 18,50; Mąka żytnia razowa 0-95 proc. 18,00 — 18,50; Mąka żytnia pościelna ponad 65 proc. 14,00 — 14,50; Otręby pszenne grube przem. stand. 12,00 — 12,50; Otręby pszenne średn. przem. stand. 11,00 — 11,50; Otręby pszenne miłkie przem. stand. 11,00 — 11,50; Otręby żytnie 11,00 — 11,50; Makuchy lniane 17,50 — 18,00; sojowy 45 proc. bez obrót. 22,50 — 23,00; Makuchy rzepakowe 14,50 — 15,00; Sufł Ogólny obrót 2305 tonn. w tem żyta 645 tonn. Usposobienie spokojne.

Zanikanie działalności spółdzielni kredytowych

Spółdzielczość kredytowa zwolna zamiera. Z wielotysięcznej masy spółdzielni zaledwie kilkanaście dziesiątków większych i kilka setek mniejszych prowadzi czynne operacje kredytowe. Większość straciła aktywną rolę w dziedzinie organizacji kapitału i kredytu.

Spółdzielczość od kilku lat od czuwa dotkliwy odpływ kapitałów, zmniejszają się jej własne zasoby, maleją wkłady i środki obrotowe. Nowych kredytów spółdzielczość nie udziela. Przerabia i miele na wszelki sposób dawniej udzielone kredyty, prolonguje, protestuje, egzekwuje, likwiduje, konwertuje. Jeszcze pozostała suma kapitałów tkwi w spółdzielniach — kilkaset milionów złotych. Ale to kapitał przeważnie unieruchomiony, unieplynniony. Z roku na rok zmniejsza się ta suma przez spłaty dłużników, a upłynione środki odchodzą do wierzycieli, którzy w koleje oczekują na wypłatę należności.

Spółdzielczość kredytowa przestała odgrywać w polskim życiu gospodarczym tworzącą rolę. Setki tysięcy jej członków, posiadających samodzielne warsztaty pracy, napróżno oczekuje na inicjatywę i pomoc kredytową dla swych przedsięwzięć.

Co spowodowało ten upadek, to osłabienie spółdzielczego ruchu kredy-

towego? Kryzys gospodarczy? Tak, niewątpliwie. Kryzys finansowy? Zapewne. Zła gospodarka w spółdzielniach? Może w niektórych. Jednak przede wszystkim główną przyczyną osłabienia spółdzielczości kredytowej był rozwój „etatyzmu” w dziedzinie organizacji kapitału i kredytu. Rozwój banków państwowych i komunalnych, które w swym zwycięskim pochodzie opanowały cały rynek pieniężny, wyjął go z rąk, na której rola spółdzielczości. Państwo zajęło wszelkie źródła oszczędności i kapitału, wyczerpując je obficie drogą różnych ubezpieczeń i pożyczek i t. p. Na rynku kapitałowo-oszczędnościowym nie pozostawało nic, co mogłoby zasilać prywatną sieć kredytową. Ten proces przechodzenia i zagarniania wszelkich kapitałów do dyspozycji państwa rozwijany z niesłabnącą siłą od szeregu lat, „etatyzacja kapitału i kredytu”, stał się przyczyną obezwładnienia spółdzielczości kredytowej.

Kryzys gospodarczy był tylko tłem tego procesu, czynnikiem przyspieszającym ujawnienie dokonywających się przeobrażeń w dziedzinie finansowo-kredytowej. Spółdzielczość kredytowa została jakby wykresłona z nowego systemu organizacji kapitału i kredytu. Nie obroniła jej historyczna rola odegrana w okresie niewoli o samodzielność ekonomiczną społeczeństwa. Przyszły nowy prąd i idee — upaństwowiania wszystkiego, co żyło inicjatywą i energią prywatną, co było zbiorową siłą, dobrowolnie zrzeszonego społeczeństwa. W nurtach tego prądu to-

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami i burzami. Ciepło umiarkowane. Chwilami porywiste wiatry, przeważnie z kierunków południowych.

— **50-ciolecie kapłaństwa ks. Prałata Jana Hanusowicza.** Dnia 7 czerwca, w niedzielę, na intencję Jubilatę ks. Prałata Jana Hanusowicza, J. E. Kis. Biskup Kazimierz Michalkiewicz odprawi Mszę św. w kościele św. Michała o godzinie 9-jej.

— **Od wydawnictwa.** Do dzisiejszego numeru „Dziennika Wileńskiego” dołączamy dla prenumeratorów w Wilnie odezwę Pol. Czerw. Kiryża.

Z MIASTA.

— **Wystawa prac młodzieży szkolnej.** W Gimnazjum A. Mickiewicza (Dominikańska 3) w dniach od 7 do 13 czerwca br. od godz. 8—14 i 16—18, w dnie świąteczne od 10—14 odbędzie się Międzyszkolna Wystawa prac młodzieży gimnazjów wileńskich. Prace: z drzewa, metalu, szkła, szycia i tkactwa. Wstęp dla młodzieży (wycieczek) bezpłatny, dla dorosłych 20 gr. Dochód przeznaczony jest całkowicie na fundusz Pomocy Naukowych Szkolnictwa Powszechnego.

— **Autobus na Rosse.** Dnia 6 i 7 czerwca r. b. będzie uruchomiony autobus od Ostrej Bramy na cmentarz Rossa od godz. 10-jej do 21-jej. Autobus będzie kursował ul. Piwną, ul. Rossa do Mauzoleum i zpowrotem tą samą trasą z przystankami przy ul. Rossa róg Białoostockiej, Rossa róg Piwnej. Cena biletu 15 gr. Bilety można nabywać na wszystkich liniach, z dopłatą 15 gr. do normalnego biletu. Częstotliwość zależeć będzie od frekwencji.

— **Bezrobotni domagają się pracy.** W dniu wczorajszym przed Urzędem Wojewódzkim zebrała się większa grupa bezrobotnych, która zprosziła siebie wydelegowała delegację, celem poczynienia starań u władz wojewódzkich w sprawie zatrudnienia. Delegacja robotników pozostających bez pracy, otrzymała zapewnienie, iż władze w miarę postępu prac sąmorsadowych i państwowych oraz posiadanych kredytów, będą zatrudniały bezrobotnych. Demonstranci, po otrzymaniu tego zapewnienia, rozeszli się w spokoju. (h)

— **Oblawa wśród czarnogiel-dziarzy.** Wobec rozpanoszenia się na t. zw. czarnej giełdzie giełdziarzy, oraz wypadków niedozwolonego handlu walutami zagranicznymi, zarządzone w rejonie ul. Rudnickiej i sąsiednich oblawa na grasujących tam czarnogieldziarzy. Zatrzymano kilku giełdziarzy-żydów, trudniących się skupowaniem obcych walut. Spekulantów osadzono w areszcie. (h)

SPRAWY KOLEJOWE.

— **Bezpłatne przejazdy dzieci na P.K.P.** Wzorem lat ubiegłych, władze kolejowe urządzają w b. r. bezpłatne przejazdy dla dzieci z dorosłymi, którzy wykupią normalny bilet kolejowy. Bezpłatne przejazdy dla dzieci do lat 12 urzędzonej zostaną w drugiej połowie lipca i połowie sierpnia r. b. (h)

POCZTA I TELEGRAF.

— **Dyrektor Okręgu Poczty i Telegrafów w Wilnie inż. M. Nowicki,** po powrocie z podróży inspekcyjnej Okręgu, w dn. 4 bm. objął urzędowanie.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Zabawa w Ognisku Akademickim.** Dnia 6 czerwca r. b. w salach Ogniska Akademickiego (ul. Wielka 24) odbędzie się „Wielka zabawa taneczna”. Do tańca przygrywać będzie zespół orkiestry wiedeńskiej. Bufet na miejscu tani i smaczny. Wstęp za okazaniem legitymacji lub karty wstępu.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Kierownictwo Pryw. Koeduk. Szkoły Powsz. B. Machcewiczowej i H. Siewiczowej,** pod nazwą „Nasza Szkoła”, przy ul. Mickiewicza 19, podaje do wiadomości Rodziców, że przyjmują zapisy dzieci do wszystkich oddziałów szkoły powszechnej i przedszkola, codziennie od 25 maja do 20 czerwca, od godz. 12—14. — Egzaminy, systemem lekcyjnym.

— **„Święto pieśni”.** Dnia 7 czerwca młodzież szkół wileńskich organizuje uroczystość „Święta pieśni”. O godz. 9-jej odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Jana. O godz. 10-jej w parku Żeligowskiego wystąpią zespołone chóry i orkiestry szkolne oraz będą inscenizowane piosenki.

ROŻNE.

— **Loterja na Bazylikę.** W dniach 6, 7 i 8 czerwca w ogrodzie przy cukierni „Czerwonego Sztralla” odbędzie się urządzona staraniem Koła

Pań przy Komitecie Ratowania Bazyliki Wileńskiej Wielka Loteria Fantowa. Wśród fantów znajdują się wiele przedmiotów wartościowych — biżuteria, obrazy, książki, naczynia stołowe, ubranie itp.

Z uwagi na cel, na który czysty dochód z tej imprezy jest przeznaczony, Zarząd Koła Pań zwraca się do ogółu Wileńców z gorącą prośbą o łaskawe jej poparcie i jaknajliczniejsze przybycie na loterię.

Bilety w cenie 50 groszy przy wejściu.

Otwarcie loterii 6 czerwca w sobotę o godz. 10 rano.

— **Sprostowanie** We wczorajszym numerze w sprawozdaniu z „Budżetowego posiedzenia Rady miejskiej”, s. 3, wiersz 31 od dołu, zamiast „przeciw 10”, ma być „przeciw 19 głosem Koła Narodowego.”

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dnia o godz. 8 m. 15 premiera dramatu w 3-ach aktach H. Ibsena „Upiory”. Przekład I. Suessera. Udział biorą: I. Górka, J. Zmiejewska, M. Szpakiewicz, A. Szymański i L. Wołkajko. Reżyserja — dyr. M. Szpakiewicz. Dekoracje — W. Makojnika. Ceny zmienne.

— **Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dnia o godz. 8 m. 15 wiecz. dana będzie komedia w 3-ach aktach Maurice Bradella p. t. „Chcę właśnie Ciebie” — w wykonaniu pp. H. Drochockiej, E. Sciborowej, Lili Zielińskiej, H. Borowskiego, K. Dejunowicza, W. Scibora, K. Utnika i W. Zastrzeżyńskiego. Reżyserja — W. Czenegrego. Dekoracje — W. Makojnika. Cały dochód przeznaczony jest na Stowarzyszenie Ochotniczej Straży Pożarnej, przez które zakupione jest dzisiejsze przedstawienie. Pozostałe bilety do nabycia od godz. 5-jej popoł. w kasie Teatru Letniego, a od 11-jej do 4-jej popoł. w Teatrze Lutnia.

— **Niedzielną popołudniówką.** Jutro o godz. 4-jej w Teatrze na Pohulance komedia K. Dickensa „Świerszcz za kominem”. Ceny propagandowe.

W Teatrze Letnim w ogrodzie po-Bernardyńskim o godz. 4-jej komedia angielska „Wiosenne porządki”. Ceny propagandowe.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”.** Występy Jany Kulczyckiej. Dnia o g. 8.15 w. premiera operetki Kalmana „Hrabina Marica”. W roli tytułowej Janina Kulczycka, w otoczeniu Bestani, Dembowskiego, Szczańskiego, Tatrzańskiego i Wyrwicz-Wichrowskiego.

— **Dzisiejsze widowisko baletowe L. Sawiny-Dolskiej w „Lutni”.** Dnia o g. 5 pp. odbędzie się doroczny pokaz uczenia studium baletowego L. Sawiny-Dolskiej. Bogaty program zawiera balety: „Wieszka lalek”, „Nieznana maska”, oraz cały szereg tańców i produkcji baletowych z towarzyszeniem orkiestry pod kier. W. Czosnowskiego. Ceny specjalnie zmienne.

— **Popołudniówka niedzielna w „Lutni”.** Jutro na przedstawieniu popołudniowym w cenach propagandowych grana będzie operetka Kalmana „Księżniczka Czardasza”, w obsadzie premierowej z Kulczycką i Dembowskim na czele.

Z za kotar studjo.

Co robi twój tata?

Dzisiaj (w sobotę) daje Wilno słuchaczom całej Polski wesołą audycję z cyklu popularnej „Kukulki” pod tytułem „Co robi twój tata?” Teksty opracowali T. Bujnicki, Cz. Miłosz i W. Trocjanek, muzyka T. Szelegowskiego. Zwracamy uwagę, że audycja ta, ze względu na następującą później transmisję z zagranicy, nadana będzie wyjątkowo wcześniej, a więc o godzinie 18.30.

Audycja dla wszystkich.

W programie letnim, który obowiązuje od 1 czerwca, „audycje dla wszystkich”, które dotąd nadawane były w każdą niedzielę, przeniesione zostały na sobotę, i będą się odbywały co dwa tygodnie, bezpłatnie audycjami p. t. „Rozpiewana podróż”. Dzisiejsza „audycja dla wszystkich” o godz. 19.10, w opracow. Wandy Achrem-Achremowiczowej, zapozna słuchaczy z dziejami książki, tego najpotężniejszego czynnika kultury.

Święto Murmańczyków — w radjo.

W przeddzień zjazdu Murmańczyków, dnia 6 czerwca, o godz. 16.55 Polskie Radio nada specjalną audycję, poświęconą tym bohaterom oddziałom. Na audycję złożą się: przemówienie mjr. dr. St. Benedykta, recytacja fragmentów prozy i wierszy Eugenjusza Małaczewskiego, oraz pieśni żołnierskie Bolesława Szul-Skjöldkrena. Polskie Radio transmituje z Rzymu operę Bizeta „Poławiacze perel”.

Na sezon letni projektuje Polskie Radio szereg wspaniałych audycji, a m. in. transmisje z największych scen operowych Europy. Już w sobotę, dnia 6 czerwca, o godz. 20.45 usłyszą radiosłuchacze z Rzymu operę Bizeta, tym razem jednak nie popularną „Carmen”, lecz mniej znaną sztukę sceniczną „Poławiacze perel”. Dzieło to, które wymaga wielkiego aparatu scenicznego, ogromnych chórów, baletu i kosztownych dekoracji, rzadko bywa wystawiane,

Młot z epoki kamiennej

GLEBOKIE. Mieszkaniec kol. Okulicze, gm. głębockiej, Karol Zyn, zaorywując swoją łąkę, znalazł młot kamienny z epoki kamiennej. Jak twierdzi Zyn, podobne przedmioty znajdowane tam były przez różne osoby. Obszar, na którym znaleziono młot, został zabezpieczony przed ewentualnym poszukiwaniem przez osoby niepowołane. Młot zdeponowano w muzeum miejscowego Towarzystwa Krajoznawczego.

W sprawie fundacji O.O. Redemptorystów w Wilnie

Osiedlenie się OO. Redemptorystów w Wilnie wchodzi w stan realizacji. Uzyskało ono już aprobatę i zezwolenie wszystkich kompetentnych władz.

Pod protokółatem Najprzew. Ks. Metropolity Wileńskiego zawiązał się Komitet budowy Kościoła a jego statut uzyskał potwierdzenie władz państwowych.

Na razie jeden Redemptorysta stale pilnuje sprawy fundacji w Wilnie. Pod koniec r. b. osiądą w Wilnie Redemptorysty w większej liczbie prowizorycznie przy jednym z Kościołów, który Kurja Metropolitańska wyznaczy, i rozpoczną systematycznie prace misyjne na kresach i prowadzić będą budowę kościoła, licząc na poparcie społeczeństwa, które z taką zyczliwością odnosi się do tej sprawy.

Zwracamy uwagę łaskawych ofiarodawców, że nie powołane oso-

Wychowanie sowieckie

Katolicka Agencja Prasowa donosi:

Od pewnego czasu w prasie sowieckiej powtarzają się artykuły, świadczące o skandalicznym wprost stanie szkolnictwa w Rosji, zwłaszcza szkół początkujących. W szkołach sowieckich, pisze „Prawda”, istnieje oryginalny bardzo skompli-

kowany sposób klasyfikowania uczniów. Istnieją np. oceny: „duchowo zacofany”, „złotliwy dezorganizator”, „zbrodnica żyłka”, „tłudy do wychowania”, „społecznie zaniedbany”, „niepoprawny” itp. Na czym polegają te oceny, wyjaśnia następujący, podany przez tę samą „Prawdę” przykład:

„Towarzysz Krowołapow, delegat leningradzki, opowiadał na kongresie Komsomolu, że w pewnej szkole dziewięcioletniemu, mało uzdolnionemu i ciężko uczącemu się dziecku nauczyciel zadawał pytania, dotyczące klasowego pochodzenia jego dziadka, częstości zachodzenia w ciężę jego matki, ustosunkowania się jego (dziewięcioletniego dziecka) do „piatiletki”, uprzymysłowienia kraju i kolektywizacji. Ponieważ dziecko odpowiedzi na pytania te nie dało, otrzymało ocenę: „społecznie zaniedbanego”.

„Możliwość takich kwiatków na niwie szkolnictwa sowieckiego tłumaczy „Prawda” w nr. 116 z roku bieżącego temu, że w r. 1935 zaledwie 1 i pół proc. nauczycielstwa posiadało wyższe wykształcenie, natomiast 34,8 proc. mogło wykazać się tylko „najniższym wykształceniem”. Poważny odsetek nauczycieli sowieckich zatem należy do analfabatów.

Jesteśmy przekonani, że tego rodzaju informacje o szkole sowieckiej, zaczerpnięte z tak niepodejrzanego źródła, jakim jest moskiewska „Prawda”, stanowią najlepszą odpowiedź na entuzjastów szkoły sowieckiej, których u nas, niestety, nie brak.

Humor

TEMPO

— Co to za porządki? — woła gość. — Zamówił flaki Bóg wie kiedy i nie przychodzi!

— Czy pana obsługuje taki siwy kelner? — pyta gospodarz. — Kiedy zamawiałem, był jeszcze blondynem.

ZEMSTA

— Ha, ha, ha! To się uśmiele!.. Złapałem Klepisa, jak ścisnął moją żonę.

— Uj! Pewnie będzie pojedynek! — Dlaczego pojedynek? Ja go lepiej urządzę!

— Jak? — Każę mu zażyrować mój weisele!

Ofiary

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

Węciewiczowa zł. 20.— dla bezrobotnych do uznania redakcji.

T. Z. zł. 2.— dla Niewiadomskiego na kupno konia.

Wilnianin zł. 10.— dla maturzystki i zł. 2 gr. 50 dla chłopców kolporterów.

Kłeska suszy w pow. wileńsko-trockim

Jak się okazało okres suszy w ub. miesiącu przed ostatnimi deszczami był przyczyną poważnej klęski w znacznej części powiatu wileńsko-trockiego. W południowych gminach powiatu na gruntach nie suchszych wyschło 60 proc. żyta.

W związku z tem p. wojewoda wileński pfk. Bociański wyasygnował z funduszy t. zw. klęskowych, odpowiednie sumy na zapomogi siewne, ponieważ możliwe są jeszcze zasiewy niektórych zbóż jarnych.

Nie w zimie lecz w lecie należy kupować skóry na futra i kołnierze

Detailści futrzarscy i kuśnierze, II-gie Międzynarodowe Tangi Futrzarskie w Wilnie, które odbędą się w terminie 22.VII — 5.VIII b. r. będą największą okazją dla zakupu skór na futra męskie, jak: małpy, oposy, tchórze oraz imitacje futer szlachetnych: biberole, skunksy,

oposety itp. — na futra damskie, jak: brajtżwonce, karkakuly, folki, popielice, gronostaje, oceloty, lamparty, żrebalki i wiele innych. Wszystkie te skóry będą dostarczone na targi w dużych ilościach i pierwszorzędnych sortymentach przy niewygórowanych cenach.

mimo swych dużych wartości muzycznych.

Rzecz dzieje się na Cejlonie. Dwaj przyjaciele, strzelec i poławiacz perel, kochają jedną dziewczynę Leile. Dziewczyna ta przybyła z obcych krajów i poświęcona ma być na ofiarę bogom niszczącym kraj, zaginionym o niedozwolone poławianie perel. Stąd wymykają smutne konflikty, które prowadzą do tragicznego zakończenia opery. Wykonanie tej opery zostało powierzone znakomitym artystom włoskim, jak Mercedes Capsir, G. Manurita i innym.

Muzyka religijna z epoki ks. Skargi — transmitowana z Krakowa.

Niezwykle interesujący koncert transmitują rozgłośnie Polskiego Radja w sobotę 6 czerwca, o godz. 16.00 z Krakowa. Chór Cecylijański, pod dyрекcją J. Nowaka i Chór Oratoryjny pod dyрекcją A. Kopycińskiego, wykonają muzykę religijną z epoki ks. Piotra Skargi, to znaczy z końca XVI i początku XVII wieku. Kompozytorzy polscy, jak: Mikołaj z Krakowa, Sebastian z Szamotuł i Marcin Leopolda, których utwory tak rzadko mamy okazję słyszeć, świadczą dobitnie o wysokim i nieprzeciętnym poziomie ówczesnej kultury muzycznej w Polsce. Ich kilkunastu utworów kościelnych, motety poznają radiosłuchacze w tej niezwykle ciekawej transmisji radiowej.

Polskie Radjo Wilno

Sobota, dnia 6 czerwca 1936 roku.

6.30: Pieśń. Ginnastyka. Dziennik poranny. Gielda rolnicza. Muzyka z płyt. Audycja dla szkół. Audycja dla poborowych. 11.57: Czas i hejnał. 12.03: Zespół salonowy Pawła Rynasa. 12.30: Chwilka gospodarstwa domowego. 12.55: Przegląd prasy rolniczej. 13.05: Dziennik południowy. 13.15: Koncert życzeń. 14.15: Płyty. 15.30: Codzienny odcinek powiesiowy. 15.40: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.45: Audycja dla dzieci. 16.00: Koncert z Kościoła św. Piotra i Pawła w Krakowie poświęcony Ks. P. Skardze. 16.40: Nasz doświadczenia dawniej a dziś, odcz. 16.55: Święto Murmańczyków. 17.20: Koncert muzyki szwedzkiej. 18.05: Rozwiązanie zagadek. 18.30: Kukulka wileńska. 19.00: Ze spraw litewskich. 19.10: „Dzieje książki” odczyt. 19.40: Koncert reklamowy. 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Międzynarodowe zawody konne. 20.15: Audycja dla Polaków zagranicą. 20.45: Poławiacze perel, opera z Rzymu. W przerwie: Dziennik wieczorny. Pogadanka aktualna. Wiadomości sportowe. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

ANGLJA CIERPI NA BRAK WODY



W okręgu Epworth koło Doncaster (Anglja) wskutek suszy nastąpił brak wody. Przywozi się ją zbiornikami pożarowymi zdaleka i roznosi następnie wiadrami do domów.

KOMUNIKAT Stronnictwa Narodowego

W niedzielę, dnia 7 czerwca, w sali własnej przy ul. Mostowej 1, o godz. 12.30 odbędzie się

Zebranie Członków Stronnictwa Narodowego na którym kolega Stefan Lochtin wygłosi referat p. t.:

Chrześcijańska Polska przyszłości

Wstęp za legitymacjami.

Mam 19 lat

W roli głównej: znana gwiazda

Katarzyna Hepburn

Nad program: Atrakcje.
Na I s. balkon 25 gr. parter 54 gr. wiecz. od 40 gr.

ROBNIK KINO
ŚWIATOWID
Mickiewicza 9

Wzruszający poemat miłosny

„Syn marnotrawny“

Emocjonująca treść! Frapująca akcja! Piękne tło! W rol. gl.: słynny alpinista **Louis Trenker** oraz **Marja Anderson**.
Nad program atrakcje dźwiękowe

Grzesznik

Porywający romans

2) Najbardziej ulubiona gwiazda ekranu **MARGARET SULLIVAN** w jej popisowej roli

„Zaledwie wczoraj“

W rol. gł. męskiej **JOHN BOIES**

Ceny na wszystkie seanse: balkon 25 gr. parter od 54 gr. Pocz. o 2-ej

Pocz. o 2-ej

Dzisiaj dwa gigantyczne przeboje w jednym programie:



1) Mężczyźni w niebezpiecznym wieku

W rol. gł. **Mary Astor, Ginger Rogers**

2) CALIENTE miasto miłości

z żywiłową **DOLORES DEL RIO**

Ceny zniżone: Balkon 25 gr. parter 54 gr. wiecz. od 40 gr.



Wypadki

— Osobnik ze zmiażdżoną głową i obciętą nogą na torze. Służba kolejowa, po przejściu pociągu, zdejmuje go z Grodna do Wilna, znalazła na torze kolejowym osobnika ze zmiażdżoną głową i obciętą nogą. Nieznajomego w stanie bezzadziejnym skierowano do szpitala. Jak się okazało, był to 32-letni Aleksander Dubowski z Grodna, który, będąc pijany, rzucił się pod przejeżdżający pociąg. Zauważony został na torach, gdzie najspokojniej sobie spał, lecz przez wartowników został zmuszony do opuszczenia torów. (h)

— Zagadkowy trup na sztachetach cmentarza Rossa. Wczoraj rano, służba cmentarza Rossa, zauważyła niedaleko kaplicy wiszące na sztachetach zwłoki mężczyzny. Nazwiska denata nie zdołano ustalić, gdyż nie posiadał on przy sobie żadnych dokumentów. (h)

— Zamach samobójczy nieznannej kobiety. W lesie niedaleko Wołokumpji znaleziono kobietę z oznakami silnego zatrucia. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala Św. Jakóba. Przy zatrutej nie znaleziono żadnych dokumentów. Stan desperatki jest b. ciężki. (h)

— Podrzuconie dziecka. Na klatce schodowej domu Nr. 2 przy ul. Zawalnej znaleziono podrzutka pici żeńskiej, w wieku około 4-tych tygodni. Jako podejrzaną o podrzucenie dziecka zatrzymano Marię Liberównę (Zawalna 55).

WŁODZIMIERZ PIKIEL
WILNO, WIELKA 7. TEL. 11-55
SUKNA FUTRA BŁAWAT
OSTATNIE NOWOŚCI — CENY NISKIE

Już otwarta RESTAURACJA
ul. W. Pohulanka 7, vis a vis Izby Skarbowej.
Po gruntownie przeprowadzonym remoncie pod Nowym Zarządem wydaje świeże i smaczne śniadania, obiady i kolacje, wyborowe zakąski.
Gabinety na przyjęcia towarzyskie
Ceny umiarkowane. Dla studentów rabat.

Turbiny
wodne „Francis'a”
WALCE młyńskie, KAMIENIE młyńskie, MOTORY na gaz, ssane, TRANSMISJE i wszystkie do młynów poleca na dogodnych warunkach firma
G. KINDT, Radom
Po informacji i cenę prosimy zwracać się do
ST. STOBERSKIEGO
Wilno, Poznańska 2-2 tel. 21-78.

Zegarek jeśli dobry — to kupiony w firmie
W. JUREWICZ
(Mistrz Firmy P. BURE)
Wilno, Mickiewicza 4
Wyroby ze złota i srebra. Zegary, budziki i zegarki kieszonkowe od zł. 4 —
Wszelka naprawa

MIESZKANIE
5-cio pokojowe, świeżo odremontowane, słoneczne, suche, ciepłe do wynajęcia od zaraz. Ul. Pańska 4, m. 3. 990-1

LETNISKA

PENSJONAT
w majątku Czubejki, poczta i st. kolej. Gudogaj; las, rzeka o 1/4 km. Mogą być przyjęte dzieci bez rodziców — opieka zapewniona; osobny dom. Dowiedzieć się oświadczenie 29 i 30 maja ul. Końska 14-7, godz. 2-4 pop., lub poczta Gudogaj, maj. Czubejki, A. Kudziakowska. 951-1

ABSOLWENTKA
Szkoły Przem.-Handl. poszukuje pracy w przedsiębiorstwach handlowych, sklepie lub jakiejś innej branży. Lask. zgłoszenia do admin. „Dz. Wil.” pod „Praca” 52-2

STUDENT U.S.B.
lachowy korepetytor, specj. matematyka, fizyka, chemia — udziela lekcji w zakresie 8 klas. Zgłosz. do Admin. „Dz. Wil.” dla „korepetytora”, tamże adres.

PRACA POSZUKIWI.

DO PRANIA
bieliznę przyjmuję, taniej niż w pralni, sama odbieram i zanoszę. Bernardyńska 8 m. 12. 989-3

WYCHOWAWCZYNI
wykwalifikowana, poszukuje posady, może się zająć dziećmi w wieku od 2 do 6 l., na szczyt, ew. mogłaby się zająć jako gospodyni w pensjonacie lub w domach prywatnych, zna dobrze kuchnię. Świadectwa i ref. ul. Tetarska 12, m. 13, od g. 11 do 4. 92-1

WYKALIFIKOWANA
pokojowa poszukuje pracy, najchętniej zgodzi się na wyjazd do pensjonatu. Mostowa 7-10. 895-0

ZWIĄZEK ZAWOD. PRACOWN. BUDOWL. „PRACA POLSKA”
poleca wykwalifikow. pracowników budowl. murarzy, cieśli, malarzy, zdunów, tapicerów, brukarzy oraz wszelkiego rodzaju robotników wieśi. Mostowa 1, Sekretariat, godz. 18-20.

WYKALIFIKOWANA
poszukuje posady, może się zająć dziećmi w wieku od 2 do 6 l., na szczyt, ew. mogłaby się zająć jako gospodyni w pensjonacie lub w domach prywatnych, zna dobrze kuchnię. Świadectwa i ref. ul. Tetarska 12, m. 13, od g. 11 do 4. 92-1

POMÓŻMY BLIŹNIEM

NIEWIDOMY,
b. prokurent banku, lat 38, Polak-katolik, bez żadnych środków do życia — nauca gruntownie w przeciągu kilku miesięcy buchalterji. Pomimo braku wzroku, posiada wyjątkowe zdolności wykładania. Laskawe zgłoszenia do Admin. „Dz. Wil.” dla „Niewidomego”, lub: Beliny 3-1.

WYKALIFIKOWANA
pokojowa poszukuje pracy, najchętniej zgodzi się na wyjazd do pensjonatu. Mostowa 7-10. 895-0

WYKALIFIKOWANA
pokojowa poszukuje pracy, najchętniej zgodzi się na wyjazd do pensjonatu. Mostowa 7-10. 895-0

LOS BIEDNEJ
rodziny zależy najzupełniej od zdobycia ubrania męskiego dla ojca — otrzyma posadę, skoro ubranie zostanie. Woła o litość i złożenie ubrania staro w admin. „Dziennika Wileńskiego” lub na Zarzecz 5/2, dla potrzebującego.

RÓŻNE

XIII KONFERENCJA T.P.M. Św. Wincentego
do Paulu prosi łaskawych ofiarodawców o obiady, lub lokatę dla młodego chłopca chorego na płuc, sygn. wdowy z 5-gim dziećmi, i o pracę dla jej syna zdrowego. Oferty proszę skierowywać: Połocka 3, m. 3. M. Z.

ODWOLUJE SIĘ
do miłośnika bliźnich przymierający głodem, nieuleczalnymi chorobami przewlekłymi, chorzenie mleczną pierścierzyną — Adam Zmitrowicz, zam. Kalwaryjska 118, m. 9, albo lask. ofiary do Admin. „Dz. Wil.”

AKUSZERKA
W. SMIAŁOWSKA
ul. Wielka 10 — 7, naprzeciw poczty. (tamże gabinet kosmetyczny) Usługi: marszałki, brodawki, kuracje i wagi.

AKUSZERKA
W. SMIAŁOWSKA
ul. Wielka 10 — 7, naprzeciw poczty. (tamże gabinet kosmetyczny) Usługi: marszałki, brodawki, kuracje i wagi.

AKUSZERKA
W. SMIAŁOWSKA
ul. Wielka 10 — 7, naprzeciw poczty. (tamże gabinet kosmetyczny) Usługi: marszałki, brodawki, kuracje i wagi.

AKUSZERKA
W. SMIAŁOWSKA
ul. Wielka 10 — 7, naprzeciw poczty. (tamże gabinet kosmetyczny) Usługi: marszałki, brodawki, kuracje i wagi.

AKUSZERKA
W. SMIAŁOWSKA
ul. Wielka 10 — 7, naprzeciw poczty. (tamże gabinet kosmetyczny) Usługi: marszałki, brodawki, kuracje i wagi.

AKUSZERKA
W. SMIAŁOWSKA
ul. Wielka 10 — 7, naprzeciw poczty. (tamże gabinet kosmetyczny) Usługi: marszałki, brodawki, kuracje i wagi.

AKUSZERKA
W. SMIAŁOWSKA
ul. Wielka 10 — 7, naprzeciw poczty. (tamże gabinet kosmetyczny) Usługi: marszałki, brodawki, kuracje i wagi.

AKUSZERKA
W. SMIAŁOWSKA
ul. Wielka 10 — 7, naprzeciw poczty. (tamże gabinet kosmetyczny) Usługi: marszałki, brodawki, kuracje i wagi.

AKUSZERKA
W. SMIAŁOWSKA
ul. Wielka 10 — 7, naprzeciw poczty. (tamże gabinet kosmetyczny) Usługi: marszałki, brodawki, kuracje i wagi.

AKUSZERKA
W. SMIAŁOWSKA
ul. Wielka 10 — 7, naprzeciw poczty. (tamże gabinet kosmetyczny) Usługi: marszałki, brodawki, kuracje i wagi.

AKUSZERKA
W. SMIAŁOWSKA
ul. Wielka 10 — 7, naprzeciw poczty. (tamże gabinet kosmetyczny) Usługi: marszałki, brodawki, kuracje i wagi.

OSTATNIE NOWOŚCI LETNIE
12⁸⁰ 9⁵⁰ 14⁰⁰
„Abisyński” elegan. | „Ghandi” mod. letn. | „Afrykański” oryg. let. dam. pant. na lato. | dam. pant. z pasków. | dam. pant. ażurowe. poleca polska wytw. **obuwia W. NOWICKI** Wilno Wielka 30
Modne sandalki, wiatrówki, „Rzymki”, „Rumunki”, „Wiedunki”, opanki, obuwie brezentowe, dziurkowane, plecione, tenisowe, plażowe i t. d. Największy wybór rannych pantofli.
CENY ZNIŻONE. CENY ZNIŻONE.

KUPNO I SPRZEDAŻ

KUPIĘ
1 1/2 tys. używanej cegły (z rozbiórki). Zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil.” pod „Cegła”.

KAJAK
dwo-osobowy, nowego modelu, sprzedam nie drogo. Ul. Strycharska Nr. 12-3. 961-3

SPRZEDAJE SIĘ
z powodu wyjazdu b. ładna posesja: 2 domy z dużym owocowym ogrodem i parkiem. Tamże wydają się mieszkanie 3-pokojowe z kuchnią, można na letnisko. Wilno, Popowska 26.

MIESZKANIA I POKOJE
z używalnością salonu i kuchni, do wynajęcia. Śniegowa 20, m. 9 (naprzeciwko mostu przechodni.). 54-1

KUPIĘ
dom na własnej ziemi na przedmieściu, za cenę do 10 tys. zł., bez pośredników. Oferty do admin. „Dz. Wil.” dla „S. W.”

MŁODA,
inteligentna, pochodząca z Kresów studentka z Warszawy, rutynowana korepetytorka-wychowawczyni (jęz. francuski) wyjeżdża na kondycję do kulturalnej rodziny na lipiec, sierpień i wrzesień. Posiada pierwszorzędne referencje. Adres: Zakretowa 7-3, od godz. 4-7 wiecz. 982-2

WYKALIFIKOWANA
pokojowa poszukuje pracy, najchętniej zgodzi się na wyjazd do pensjonatu. Mostowa 7-10. 895-0

WYKALIFIKOWANA
pokojowa poszukuje pracy, najchętniej zgodzi się na wyjazd do pensjonatu. Mostowa 7-10. 895-0

P. G. WODEHOUSE.

Dziękuję Jeeves!

— O!!! — zawołała po raz trzeci z niemilem zgrzytnięciem ząbków. — To to sobie pomyślałaś? Chuffy potrząsnął niecierpliwie głową.
— Wcale nie to.
— Pomyślałaś!
— Nie!
— Właśnie, że tak.
— Wcale sobie tego nie pomyślałam — zapierał się Chuffy. — Wiem, że Bertie...
— ... zachował się nienagannie — podsunął.
— ... spał w szopie z narzędziami — ciągnął Chuffy, psując efekt swojego komentarza. — Ale nie w tem rzecz. Fakt pozostaje faktem, że mimo naszych zaręczyn, mimo twoich zapewnień, że tylko mnie kochał, w dalszym ciągu latasz za Bertiem. Nie myśl, że nie wiem o waszych zaręczynach nowojorskich. Wiem! O, nie skarz się — mówię Chuffy z iminą świętego Sebastjana, szpikowanego strzałami. — Masz najzupełniejsze prawo kochać tego, jaki ci przypada do serca.
— Lepiej będzie powiedzieć: kłó-

ry — wyrwałem się, gdyż pod wpływem Jeevesa nabrałem manji na punkcie poprawnego wyrażania się.
— Będziesz ty cicho?
— Ależ naturalnie.
— Ciągłe się wtrącasz...
— Przepraszam. Więcej się nie odezwę.
Chuffy, który spojrzał na mnie takim wzrokiem, jakby mnie chciał zdzielić tępem narzędziem, spojrzał teraz na Paulinkę takim wzrokiem, jakby ją chciał zdzielić tępem narzędziem.
— Ale... — Urwał. — Przez ciebie zapomniałem, co chciałem powiedzieć — dodał z irytacją.
Teraz zabrała głos Paulinka. Była wciąż mocno różowa i oczy jej ciskały iskry. Moja ciotka Agata też tak płomiennie spoglądała, gdy się gotowała natrzeć mi uszu za jakiegoś domniemanego wykroczenie. Ze światła miłości nie zostało ani śladu.
— W takim razie może posłuchasz, co ja mam do powiedzenia. Chyba pozwolisz, że i ja coś powiem w tej sprawie?

— Mów — rzekł Chuffy.
— Mów, mów — rzekłem.
Paulinka była nie na żarty wzburzona. Widziałem, jak poruszała szybko wielkimi palcami u nóg.
— Po pierwsze: zbrzydziłeś mi na amen!
— Na serjo?
— Nie na żarty. Po drugie mam nadzieję, że cię więcej nie zobaczę ani na tym świecie, ani na tamtym.
— Doprawdy?
— Doprawdy! Nienawidzę cię! Zauję, żeśmy się poznali. Jesteś gorsza świnka od wszystkich tych, co kwiczą na twoim folwarku.
— A! nie wiedziałem, że trzymasz świnię, Chuffy — wtrąciłem, zaciękawiony.
— Czarne Berkshire — odrzucił z rozrządzeniem. — Jeżeli mnie w ten sposób...
— Świnie dają dobre zyski.
— W porządku — rzekł Chuffy.
— Jeżeli takie są twoje uczucia, to w porządku.
— Pewnie, że w porządku.
— Ja to powiedziałem.
— Mój wuj Henryk...
— Bertie — rzekł Chuffy.
— No?
— Nie chcę słuchać o twoim wu-

ju Henryku. Nie jestem ciekaw twojego wuja Henryka. Będę się śmiał, jeśli twój wuj Henryk potknie się i skreci kark.
— Za późno, przyjacielu. Umarł trzy lata temu na zapalenie płuc. Chciałem tylko powiedzieć, że i on hodował świnię. Miał z tego duże dochody.
— Nie przestajesz...
— A ty nie przestajesz? — zapylała Paulina. — Czy zamierzasz tu siedzieć do rana? Przystałbyś gadać i wynieść się.
— Pójdę, pójdę.
— Wynos się! — rzekła Paulinka.
— Dobranoc — powiedział Chuffy, idąc ku schodom. — Ale — jeszcze jedno słowo... — zawołał z szerokim, namiętym gestem.
Mogłem być ostrzec nieboraka, że w tych wiejskich ruderach trzeba uważać. W dramatycznym zamachu ręki uderzył się knykciami o występ belki, podskoczył z bólu i straciwszy równowagę, zleciał po schodach jak wór węgla.
Paulinka podskoczyła do poręczy i przechylona ciekawie wzdół krzyknęła:
— Potłukłeś się?
— No, chyba! — odwrzasnął uko-

— A to świetnie! — ucieszyła się, wracając do pokoju. Jednocześnie drzwi frontowe trzasnęły, jak pękające serce.
ROZDZIAŁ X.
Nowy gość.
Odetchnąłem ze znaczną ulgą. Z odejściem męskiej strony dramatu, atmosfera się wyjaśniła. O ile w przeszłości Chuffy byłwał miłym kolegą, o tyle tym razem popisał się jak najgorzej. Była chwila, że dygotałem, niby Daniel w jaskini lwów.
Paulinka oddychała przedko, mogła powiedzieć, przychała. Oczy miała błyszczące, niuściepliwe. Głęboko wzruszona, schyliła się po swój kostium.
— Bertie, wyjdźno na chwilę!
Spodziewałem się, że sobie spokojnie pogadamy, zastanowimy się nad sytuacją, omówimy to i owo i naradzimy się, co zrobić.
— Posłuchaj...
— Chcę się przebrać.
— Dokąd?
— Chcę się przebrać w kostium kąpielowy.
Nie zrozumiałem.
W jakim celu?
— Idę do morza.
— Pływać?
— Ano, pływać.
Zrobiłem wielkie oczy.

